10 gr. **ABC** 10 gr.

W

NOWINY CODZIENNE

MOŻE SIĘ JEDNAK ZDARZYĆ, ŻE OSOBA MINISTRA, JEGO TEMPERAMENT POLITYCZNY, PRZYPADKOWE NAWET ZATARGI Z TYM LUB INNYM OŚRODKIEM, MOGĄ SIĘ STAĆ POWODAMI TAK GWAŁTOWNEGO ZAKŁÓCENIA BIEGU ŻYCIA AKADEMICKIEGO, ŻE WYNIKŁE STĄD STRATY ZNIWELUJĄ TO, CO UZYSKANE ZOSTANIE DZIĘKI UMIAROWI I TAKTOWI MINISTRÓW POPRZEDNICH.

Dr. Wojciech Świętosławski
Profesor Politechniki Warszawskiej
(„Uwagi o projekcie nowej ustawy o szkołach akademickich“ Rok 1932)

Nr. 110 | Warszawa, czwartek 8 kwietnia 1937 r. | Rok XII

Wyrok w procesie o „Sztafetę“

Sześciu oskarżonych skazano, dwóch uniewinniono

Motywy wyroku

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie o przynależność ośmiu młodych narodowców do tajnego ONR-u, drukowanie i rozpowszechnianie „Sztafety“ oraz o nawoływanie do dokonania zbrodni stanu. Już na parę minut przed godziną pierwszą do sali nr. 3, gdzie toczył się proces zaczęły napływać tłumy publiczności. Kwadrans po pierwszej, na salę wyszedł sąd.

Przy pełnej naprężenia ciszy przewodniczący sędzia Chawłowski odczytał wyrok, na mocy którego dwóch tylko spośród oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary. Są to: znany działacz narodowy w powiecie Sokołowsko-Podlaskim Czesław Grądzki oraz zecer drukarni Wyszyńskiego Eugeniusz Dębowski zamieszany do sprawy wskutek kłamliwych zeznań świadka Kaczyńskiego.

Sześciu pozostałych oskarżonych skazano na kary od 9 miesięcy aresztu do 15 miesięcy więzienia.

Stefan Lniski, b. więzień Berezy Kartuskiej uznany został winnym rozpowszechniania druków nielegalnych, nawołujących do obalenia istniejącego w Polsce ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego — i skazany za to na rok więzienia. Natomiast za udział w nielegalnej organizacji Lniskiego skazano na 9 miesięcy aresztu. Jako łączną karę wymierzono oskarżonemu 15 miesięcy więzienia.

Również w stosunku do Zbigniewa Kunickiego i Stanisława Szyszki uznano, że zarzuty aktu oskarżenia zostały w zupełności dowiedzione i skazano obu na karę łączną po 15 miesięcy więzienia.

Wacław Wolnicki, oskarżony o drukowanie nielegalnych wydawnictw również został uznany winnym zarzucanych mu czynów i skazany na 1 rok więzienia, a za udział w tajnej organizacji na 6 miesięcy aresztu. Łączny wyrok na Wolnickiego rok więzienia.

Jerzy Szyszko i Wojciech Jaxa Bąkowski uniewinnieni zostali z zarzutu zbrodni stanu, a skazani z art. 165 K. K., to jest za przynależność do tajnej organizacji, na kary po 9 miesięcy aresztu.

Po odczytaniu sentencji wyroku przewodniczący podał krótkie, lakoniczne motywy, uzasadniające wyrok. Przede wszystkim motywy stwierdzają, że odezwy drukowane potajemnie oraz nielegalna „Sztafeta“ zawierały artykuły o treści nawołującej do obalenia w Polsce istniejącego ustroju społecznego, politycznego i gospodarczego. Również za fakt niewątpliwy przyjął sąd rozpowszechnianie „Sztafety“. Jeśli chodzi o Lniskiego, to sąd dał wiarę zeznaniom wywiadowcy, który obserwował go, gdy nadawał na poczcie paczkę do Łodzi, zawierającą nielegalne druki. Za okolicznością przemawiającą za winą Kunickiego uznano fakt, że w lokalu przedsiębiorstwa, którego był właścicielem, znaleziono rozmontowaną drukarnię. U Stanisława Szyszki znaleziono nielegalne ulotki i broszury, co wskazuje na to, że kolportował on „Sztafetę“. Sąd uwzględnił w stosunku do Szyszki i dane konfidencjonalne, które wskazywały na niego jako na członka tajnego ONR.

Natomiast sąd stwierdził, że jeśli chodzi o Wojciecha Bąkowskiego i Jerzego Szyszko, to postępowanie dowodowe nie wykryło jakichkolwiek faktów, świadczących o tym, że oskarżeni kolportowali „Sztafetę“ i dlatego uniewinnił ich z zarzutu art. 154, 94 i 95 K. K. Przewód sądowy ustalił natomiast, że obaj oskarżeni byli członkami ONR.

Przy wymiarze kary, jako okoliczność obciążającą poczytano skazanym charakter i treść artykułów drukowanych w „Sztafecie“.

Sąd zaliczył wszystkim skazanym areszt zapobiegawczy. Wszyscy skazani pozostają na wolności pod dozorem policji.

Na uczelniach pustki

Tajemnicze zerwanie pieczęci

We środę członkowie związku Bratniej Pomocy Politechniki stwiedzili, że w lokalu pilnowanym stale przez woźnych uczelni, zostały usunięte bez wiedzy Zarządu pieczęcie. W związku z tym Prezes Bratniej Pomocy zwrócił się do Rektora Politechniki z prośbą o wyjaśnienia. Władze uczelni nie potrafiły wyjaśnić tej sprawy, wobec czego Prezes Tow. zarządał natychmiastowego wszczęcia dochodzenia.

Zasadniczo wykłady i ćwiczenia 3-im i 4-ym roku odbywają się i studenci tych roczników mają prawo przybywania na uczelnię.

Jednakowoż frekwencja jest minimalna, gdyż młodzież pod wpływem ostatnich wypadków nie przychodzi na wykłady. Sale wykładowe, pracownie i laboratoria świecą pustkami.

Zwłoki ś. p. Karola Szymanowskiego

spoczęły na Skałce

Uroczystości żałobne w Krakowie

KRAKÓW, 7. 4. Uroczystości żałobne ku czci ś. p. Karola Szymanowskiego rozpoczęły się wczesnym rankiem.

Po przewiezieniu trumny z dworca do kościoła Mariackiego, wartę honorową przy trumnie objęli członkowie związków muzycznych z Krakowa.

Od godz. 10 rano ulice przyległe do rynku oraz plac Mariacki i rynek główny zapełniły się olbrzymimi rzeszami publiczności, której nie zraził nawet padający od rana deszcz.

Około godz. 10 nawa główna kościoła N. M. Panny poczęła się zapełniać delegacjami związków i stowarzyszeń muzycznych i kulturalnych ze sztandarami. Przed godz. 11 przybyli członkowie rodziny ś. p. Zmarłego, reprezentant rządu, przedstawiciele władz miejscowych, członkowie Rady Miejskiej, senat Uniwersytetu Jagiellońskiego (którego doktorem honorowym był ś. p. zmarły kompozytor) — in corpore z rektorem prof. Szaferem na czele, rektorzy i profesorowie wszystkich wyższych uczelni krakowskich w togach, delegacje uczelni i stowarzyszeń muzycznych ze wszystkich większych miast polski, delegacja jugosłowiańska z wiceprezydentem m. Białogrodu dr. Milanem Nesicem.

Uroczystą Mszę żałobną celebrował ks. biskup Rospond.

Po Mszy św. licznie zebrane w kościele duchowieństwo zakonne i świeckie odśpiewało „Kyrie eleison“, po czym przy dźwiękach hejnałów pożegnalnych z wieży Mariackiej trumnę wyniesiono z kościoła i umieszczono na wysokim rydwanie czarno-czerwonym zaprzężonym w 6 koni, okrytych kirem.

Kondukt ruszył ulicami, na których paliły się latarnie spowite kirem. Ze wszystkich domów w śródmieściu spływają długie flagi żałobne.

Kondukt otwierały poczty sztandarowe szkół, towarzystw i związków muzycznych i t. p. Dalej niesiono wieńce oraz ordery i odznaczenia Zmarłego.

100 tys. zł. odszkodowania

żąda Gorczyńska od Dyrekcji autobusów

Znana artystka Maria Gorczyńska, która uległa wypadkowi przy wysiadania z autobusu na pl. Teatralnym i przebywa obecnie na kuracji w Instytucie Chirurgii Urazowej, powierzyła adw. Zygmuntowi Hofmokl-Ostrowskiemu (ojcu) prowadzenie jej sprawy przeciwko Dyrekcji Autobusów Miejskich o odszkodowanie.

Na wniosek pełnomocnika artystki odbyć się ma jeszcze w b. tygodniu w szpitalu specjalne konsylium przy udziale dwóch wybitnych chirurgów i dwóch neurologów dla wydania opinii o trwałych ujemnych skutkach dla zdrowia, wynikających z wypadku. Wysokość odszkodowania o jakie wystąpi Gorczyńska, wynieść ma do 100.000 zł.

Decyzja rozwiązania 30 karteli

Wiceminister Jastrzębski komisarzem cen

Jak słychać zapadła decyzja rozwiązania dalszych 30 karteli. Lista karteli tych została już zatwierdzona a jej ogłoszenie nastąpić ma w przyszłym tygodniu.

Pogłoski, jakoby na liście karteli rozwiązanych znaleźć się miał również kartel drożdżowy, nie odpowiadają prawdzie.

Daleko sięgające postanowienia w kwestii cen przemysłowych i walki z drożyzną oczekiwane są w ciągu najbliższych godzin. Nominacja wiceministra opieki społecznej Jastrzębskiego, na stanowisko komisarza cen jest zdecydowana. Komisarz cen urzędować będzie przy Radzie Ministrów i stać będzie na czele specjalnej komisji, powołanej do walki z drożyzną wszystkich artykułów pierwszej potrzeby.

Początkowo miano powierzyć wiceministrowi Jastrzębskiemu jedynie zbadanie sytuacji przemysłu hutniczego i postawienie wniosków w sprawie cen żelaza. Później zdecydowano się na utworzenie specjalnej komisji i specjalnego urzędu komisarza cen przy Radzie Ministrów o szerokich uprawnieniach.

Jak słychać, komisarz cen Jastrzębski poświęci główną uwagę przemysłom surowcowym, a więc żelaznemu, węglowemu i naftowemu. W związku z sezonem wiosennym komisja cen czuwać będzie nad cenami artykułów budowlanych oraz w ogóle artykułów pierwszej potrzeby, jak np. obuwia.

Rozwiązanie kartelu cynkowego

który zagrażał dobru publicznemu

Z dniem 7 b. m. orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano kartel cynkowy, utworzony w Katowicach w dn. 29 grudnia 1934 r. przez następujące firmy:

1) Śląskie Kopalnie i Cynkownie S. A. Katowice, 2) Giesche S. A. Katowice, 3) Dyrekcja kopalń i hut ks. Donnersmarcka, Świętochłowice, 4) Zakłady Hohenlohego S. A. Wełnowiec.

Kartel ten regulował zbyt, ceny i warunki sprzedaży cynku surowego i rafinowanego.

Został on rozwiązany z powodu utrzymywania cen na wygórowanym poziomie, gospodarczo nieusprawiedliwionym, czym kartel ten zagrażał dobru publicznemu.

Niespodziewana ingerencja premiera

W sprawie Brzeszcza — Konwencja węglowa

PAT. komunikuje:

P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wezwał w dn. 7 b. m. do siebie odpowiedzialnych kierowników przedsiębiorstw państwowych oraz przedsiębiorstw mieszanych i zwrócił im uwagę na niewłaściwość podpisywania przez reprezentantów tych przedsiębiorstw oświadczeń niezgodnych z polityką rządu w sprawie cen artykułów przemysłowych.

Wystąpienie p. premiera pozostaje niewątpliwie w związku ze sprawą kopalni „Brzeszcze“. Od kilku dni toczy się namiętna polemika pomiędzy przedstawicielami konwencji węglowej, a dyrekcją tej kopalni na temat, czy podpis reprezentanta kopalni na wymienionej deklaracji konwencji w sprawie cen położony został za zgodą kierowników kopalni czy też nie.

Z treści komunikatu PAT-icznej można wnioskować, że jednakże kopalnia „Brzeszcze“ ową słynną deklarację podpisała.

Ciekawe co w tej sprawie powie „Gazeta Polska“, która zaangażowała się b. daleko w obronie kopalni.

Niech się święci 1 maj...

Zbliża się dzień 1 maja, dzień święta robotniczego. Rok rocznie odbywają się te obchody, w których ludność robotnicza, podzielona zresztą w Polsce na szereg grup i grupek, obchodzi własne święto.

Święto to ma charakter międzynarodowy. Zostało ono wprowadzone przez ruch socjalistyczny, przyjęło się jednak dość głęboko w masach robotniczych.

Sama idea „święta pracy“ jest słuszna i zasługuje właściwie na poparcie. Na twórczej bowiem pracy opiera się cały gmach cywilizacji narodowej. Jest więc rzeczą słuszną, by robotnicy dzień ten świętowali.

W dotychczasowych jednak formach święto 1-szomajowe przybrało charakter, który musi wywoływać bardzo poważne sprzeciwy. Jest ono bowiem świętem z jednej strony nienawiści klasowej, a solidarności międzynarodowej robotników z drugiej strony.

Kult nienawiści nie może być tolerowany w społeczeństwie zdrowym. Sprzeczności interesów klasowych istnieją niewątpliwie. Nie wolno jednak dopuścić, by walka między poszczególnymi klasami przekreślała ogólną solidarność narodową. Nędza czy dobrobyt klasy robotniczej są, pomimo istnienia przeciwności interesów klasowych, związane z nędzą czy dobrobytem Narodu jako całości.

Międzynarodowa solidarność proletariatu jest frazesem. Gdy przychodzi chwila próby, robotnik nawet socjalistyczny będzie walczył ze swym towarzyszem należącym do innego narodu. Pokazała to wojna światowa. Frazes jednak o międzynarodowej solidarności proletariatu służy różnym podejrzanym czynnikom do moralnego rozbrajania narodów, do osłabiania ich gotowości bojowej. Dlatego frazes ten trzeba jak najostrzej zwalczać.

Pierwszy maj jest uważany za „święto proletariatu“. Jego inicjatorzy — socjaliści i komuniści pragną na zawsze utrzymać samo pojęcie proletariatu jako warstwy pozbawionej związku z wiekowymi tradycjami Narodu, warstwy pozbawionej własności i sponiewieranej. Tymczasem przy istotnej przebudowie społecznej musi nastąpić uwłaszczenie proletariatu, przekształcenie proletariuszy na pełnoprawnych obywateli Narodu.

Dziś podczas święta majowego obok robotnika polskiego, maszeruje robotnik żydowski. Ma to być symbolem międzynarodowej solidarności proletariatu. Taki sposób świętowania obraża każdego uświadomionego narodowo robotnika polskiego, który w robotniku żydowskim musi widzieć tego, co solidaryzuje się z wyzyskiwaczem żydowskim.

W Polsce potrzebne jest święto twórczej pracy. Jeśli 1 maj ma się stać takim świętem, musi utracić tkwiące w nim pierwiastki nienawiści klasowych, międzynarodowej solidarności i współdziałania z żydami.

J. K.

P. T. Szpotański redaktorem „Niepodległości“

Jak się dowiadujemy, redaktorem kwartalnika „Niepodległość“ po zgonie ś. p. Leona Wasilewskiego, został p. Tadeusz Szpotański, b. wiceprezydent m. st. Warszawy i brat zmarłego pisarza Stanisława Szpotańskiego.

Surowy wyrok na narodowców

WILNO, 7. 4. W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbyła się rozprawa przeciwko Jaroszewiczowi i jego towarzyszom o podłożenie bomby pod dom Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Zdrowia. W wyniku rozprawy Sąd Apelacyjny podwyższył karę Jaroszewiczowi z 3 na 6 lat więzienia a uniewinnionego Kazimierza Greckiego skazał na 2 lata więzienia.

Orkan na Florydzie

WEST PALMBEACH (Floryda), 7.4. W ciągu ostatnich 24 godzin szaleje gwałtowny orkan, który wyrządził w całej okolicy ogromne straty.

Dachy z wielu domów zostały pozrywane i odrzucone na odległość kilkuset metrów. Ofiarą huraganu padły sady owocowe i plantacje jarzyn.

Najgwałtowniejsza burza szalała na jeziorze Obeechobee, gdzie kilka łodzi zatonęło. Straty wyrządzone przez huragan są oceniane na 3 miliony dolarów.

Idea narodowo-radykalna zwycięży!

Wyjaśniona tajemnica pożaru w Świdrze

Żydzi podpalili własne wille

aby zagarnąć premię ubezpieczeniową

Władze policyjno-śledcze ukończyły dochodzenie w sprawie tajemniczego pożaru 2-ch willi w Świdrze, przy ul. Zacisznej 3, należących do Pinkusa Birenbauma, Chila Hammera i Symchy Goldblatta. W dwóch willach, stojących w b. małej odległości od siebie, w nocy z dn. 28 lutego — na 1 marca r. b. — jak to już pisaliśmy — wynikł pożar. Jedna willa spłonęła doszczętnie, w drugiej tylko klatka schodowa. Obie były ubezpieczone na 20 tys. złotych.

Przy klatce schodowej znaleziono rozbity gąsior po nafcie, pod schodami zaś — resztki gazet, igliwia, wiór i szmat — obficie zroszonych naftą. Wśród szmat znajdowała się część jesionki, należącej do syna dozorcy willi, Marcina Lipiaka. W ocalałej willi były stare, nie nadające się już do użytku, meble. Takież urządzenie było, według zeznań świadków i w spalonej willi. W toku dalszego śledztwa ustalono niezbicie, że pożar powstał z podpalenia, którego dokonał Michał Lipiak, dozorca wspomnianych willi — z namowy właścicieli. Aresztowano Lipiaka, oraz 3-ch wspomnianych współwłaścicieli.

Goldblat udawał chorego, lecz po stwierdzeniu przez lekarza powiatowego, okazało się, że symulował on chorobę. Sędzia śledczy zastosował wobec wszystkich bezwzględny areszt.

W toku dalszego śledztwa ustalono, iż zięć współwłaściciela Goldblata, który usilnie zabiegał o zwolnienie aresztowanych, oraz odegrał dużą rolę przy wspomnianym przestępstwie, przyczyniając się fachowo do opracowania podpalenia, Hersz Fuksman, jest synem właściciela majątku Elwirowo, Maksa Fuksmana, które to zabudowania przed trzema miesiącami również spłonęły, wskutek podpalenia, celem uzyskania wysokiej premii asekuracyjnej — 150.000 zł. Wobec udowodnienia i w tym wypadku podpalenia, Hersz i Maks Fuksmanowie, oraz zarządca majątku, byli wówczas aresztowani.

Normalny ruch samolotów

na linii Warszawa — Palestyna

Ruch samolotów na otwartej w niedzielę linii lotniczej Warszawa — Palestyna odbywa się normalnie.

We wtorek z lotniska Baneasa pod Bukaresztem odbył się start dwóch maszyn polskich. O godz. 6.30 wystartował „Douglas" do Palestyny, pilotowany przez Płonczyńskiego, a o godz. 7 rano odleciał do Warszawy samolot pilotowany przez Dmoszyńskiego. Samolot ten przyleciał wczoraj z Palestyny.

Zuchwały napad bandycki

na dom kupca w centrum Kutna

Niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego dokonano w centrum Kutna we wtorek nad ranem. Do mieszkania kupca Fidałowicza dostało się przez okno sześciu zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali Fidałowiczową żądając wydania pieniędzy. Gdy Fidałowiczowa usiłowała zaalarmować domowników napastnicy uderzyli ją kastetem w głowę.

Na krzyk napadniętej przybiegł jej mąż. Wywiązała się walka, w czasie której jeden z bandytów zadał Fidałowiczowi cios w głowę siekierą.

Napastnicy związali swoje ofiary knebiując im usta i zabrali się do plądrowania domu.

Skończywszy swoją „robotę" odeszli najspokojniej. Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo, którego wyniki ze zrozumiałych względów nie mogą być na razie opublikowane.

Dziwne praktyki Zarządu Miasta

przy przyjmowaniu pracowników na roboty publiczne

Istnieje w Warszawie Ekspozytura funduszu Pracy dla Pracowników Umysłowych przy ul. Marszałkowskiej 141, której zadaniem jest pośrednictwo pracy dla bezrobotnych.

Zarząd Miejski, podejmując roboty, finansowane przez Fundusz Pracy, pomijał Ekspozyturę z Marszałkowskiej, angażując do pracy ludzi w sposób zupełnie dowolny. Bezrobotni zarejestrowani w sprawie tej wystosowali protest do Min. Opieki Społecznej, zaznaczając, że według panujących w Zarządzie Miejskim zwyczajów najczęściej dostawali pracę bezrobotni nierejestrowani, przy czym formalności rejestracyjne załatwiano ad hoc w chwili przyjmowania do pracy. Jednocześnie bezrobotni rejestrowani oczekują na pracę przez długie miesiące, napróżno zgłaszając się do Ekspozytury, która jedynie wymienia im stemple i karty bezrobocia.

W związku z tym bezrobotni proszą w swoim memoriale o wydanie zarządzenia, aby Zarząd Miejski angażował do prac, finansowanych przez fundusz, pracowników, za pośrednictwem właściwego biura, a nie na własną rękę, według własnego widzi mi się, dając pracę „faworytom".

Epilog libacji

Trzy osoby ranne

Przy ul. Konduktorskiej 6, w mieszkaniu Jana Dziewickiego, odbywała się libacja, w której wzięło udział kilka osób. Pod koniec uczty wynikła sprzeczka, następnie bójka na tle porachunków osobistych. Bójkę zlikwidowali policjanci, wzywając Pogotowie. Lekarz opatrzył 3 osoby: Jana Roznera, Irenę Dziewicką i Marię Smaszyńską.

7,5 mil. zł. strat poniósł skarb Państwa

Sieć przekupstw, nadużyć i oszustw

Towarzystwa Impregnacji Podkładów

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się olbrzymi proces Polsko - Belgijskiego Towarzystwa dla impregnacji drzewa o nadużycia i przekupstwa przy dostawach podkładów kolejowych.

7 MIL. ZŁ. STRAT

Proces ten jest jedną z największych afer korupcyjnych ostatnich czasów, która naraziła Skarb Państwa na 7 milionów złotych strat.

Na ławie oskarżonych zasiadają dwaj dyrektorzy oszukańczego towarzystwa: Antoni Hoppen i Ryszard Jacobini, prokurent firmy „Ludwik Gelblum", kierownicy poszczególnych nasycalni podkładów kolejowych Borys Żydenko, Stanisław Nlemiński i Andrzej Berezowski. Ponadto w stan oskarżenia postawiono 16-tu urzędników i inżynierów z Marianem Leszczyńskim, referentem w wydziale nawierzchni Ministerstwa Komunikacji na czele.

I 7 LAT NADUŻYĆ

Afera trwała przez lat kilka w okresie od 1926 do 1933. Polsko - Belgijskie Towarzystwo dla impregnacji drzewa powstało po połączeniu się Towarzystwa „Krezonaft", nasycającego podkłady kolejowe z Francusko - Belgijskim Tow. „Haren". Na mocy umowy zawartej z Polsko - Belgijskim Towarzystwem przez Ministerstwo Komunikacji, firma zobowiązała się nasycać podkłady kolejowe specjalną emulsją. W rzeczywistości używano zamiast pełnowartościowych składników, składniki zastępcze, jak np. zamiast kwasu naftenowego, stosowano mydło naftenowe, zamiast smoły lekkiej, smołę ciężką, oszczędzano na ilości i jakości materiałów impregnacyjnych i t. d.

„GAŻE" KONTROLERÓW

Afera możliwa była dzięki temu, że Towarzystwo stworzyło całą misterną sieć łapownictwa oplątując przede wszystkim kontrolerów, którzy mieli sprawdzać podkłady. Warunki techniczne fabrykacji, uzgodnione z Ministerstwem Komunikacji, były wynikiem opinni wyrażonej przez prof. Iwanowskiego. Otrzymał on polecenie sprawdzania jakości impregnatów i podkładów, za co miał wynagrodzenie w kwocie 25.000 zł. rocznie. Tymczasem jednak prof. Iwanowski nie wywiązał się ze swego zadania i dopiero później wyszło na jaw, że był on na stałej pensji Tow. Polsko - Belgijskiego, skąd otrzymywał 1.000 zł. miesięcznie.

Ponadto poszczególni kontrolerzy nasycalni pobierali znaczne łapówki. I tak kontroler nasycalni w Ostrowi Mazowieckiej, inż. Izdebski oraz jego zastępca otrzymywali po 350 zł. miesięcznie. Rachmistrz tej kontroli Józef Macioch 250 zł. Kontroler nasycalni we Włodawie Finikow miał 300 zł. „gaży", kontroler w Kiwercach, Warzański również 300 zł., zastępca jego Beczkowicz 250 zł. miesięcznie. Naczelnik oddziału drogowego w Rawie Ruskiej Edward Weiss dał się przekupić za 750 zł. miesięcznie, pomocnik zaś jego, Alfred Magiera za 50 zł. Bezpośrednią kontrolę nad nasycalniami w Rawie sprawowała lwowska Dyrekcja Kolejowa. I tu jednak nieuczciwa spółka umiała sięgnąć, przekupując inżyniera Gelbera, któremu powierzono kontrolę nad jakością dostarczanych podkładów. Przekupiono go za 250 zł. miesięcznej „pensji". Referent w wydziale nawierzchni Min. Komunikacji Marian Pleszczyński za świadome tolerowanie nadużyć otrzymywał po 350 zł. a ponadto otrzymał w podarunku pakiet 500 akcji Towarzystwa.

TYLKO 25 PROC.

Stworzona sieć łapownictwa umożliwiła bezkarnie nadużycia od 1926 r. do 1933. W ciągu tego czasu Skarb Państwa poniósł straty około 7,5 miliona złotych. Tyle pieniędzy zagarnęli do kieszeni nieuczciwi właściciele firmy, zarabiający nie tylko na jakości materiałów, ale i na skróceniu czasu trwania impregnacji. Oczywiście, wadliwie nasycane podkłady używane na kolejach groziły niebezpieczeństwem dla ruchu, gdyż tylko 25 procent na ogólną ilość 15 milionów podkładów dostarczonych przez Towarzystwo było zdatnych do użytku. Reszta butwiała, a emulsja wypadała i nie trzymała się podkładów nie zabezpieczając przed gniciem.

MILION ZŁ. ZA „SOLWENT"

Polsko - Belgijskie Towarzystwo oszukiwało Skarb Państwa nie tylko na impregnacji. Fałszowano też księgi buchalteryjne, aby ukryć rzeczywiste pozycje dochodu. W 1929 roku urzędnik Izby Skarbowej przeprowadzając kontrolę ksiąg Towarzystwa zauważył tajemniczą pozycję miliona złotych. Suma ta była przeprowadzona przez książki na rachunek Francusko - Belgijskiego Towarzystwa „Haren". Gdy zainterpelowano Dyrekcję, co to ma oznaczać, firma wyjaśniła, że chodzi tu o zapłatę za prawo używania do impregnacji nowego preparatu pod nazwą „Solwent". Po szczegółowym jednak zbadaniu sprawy, okazało się, że preparat taki istniał, ale tylko w wyobraźni dyrektorów Polsko - Belgijskiego Towarzystwa. W rzeczywistości zaś chodziło o ukrycie dochodów firmy.

FAŁSZYWE ZEZNANIA

Gdy władze skarbowe wymierzyły Towarzystwu podatek w kwocie przeszło pół miliona złotych, Dyrekcja odwołała się do sądu i sprawę wygrała. Dyr. Glazer bowiem pouczył poszczególnych kierowników nasycalń jak mają zeznawać. Nie trzeba dodawać, że zeznania te były fałszywe.

Prokuratoria Generalna za pośrednictwem radcy Dziekońskiego zgłosiła powództwo cywilne przeciwko wszystkim oskarżonym, w liczbie 22 osób. Powództwo wynosi kolosalną sumę 7.461.840 zł. Na początku procesu adw. Miedzianowski zaoponował przeciwko przyjęciu powództwa, twierdząc, że firma jest poszkodowana, gdyż należy się jej od Skarbu Państwa z tytułu dostarczonych podkładów 5 milionów złotych. Mimo to sąd dopuścił powództwo.

Obrona w liczbie 23 adwokatów zasypała sąd wnioskami formalnymi. Najważniejszy z nich dotyczył rozszerzenia i pogłębienia ekspertyzy przez powołanie dwóch nowych rzeczoznawców. Obrona dowodzi bowiem, że dotychczasowe ekspertyzy dokonane w laboratoriach kolejowych nie są bezstronne.

Do sprawy powołano ogółem 117 świadków. Proces potrwa przeszło 6 tygodni. Oskarżeni zeznania swe składać będą w czwartek.

Wiadomości z toru

Grać bez „fuksów" i naganiaczy

to zmniejsza szanse przegranej

W związku z otwarciem sezonu wyścigowego, liczne rzesze totalizatorowiczów przysięgają sobie, że nie dadzą się ponieść żyłce hazardu i że grać będą tylko według opracowanego systemu. Tymczasem na wyścigach tracą głowę, rzucają swój system i grają na oślep. Rezultat — jeszcze jeden rok rozczarowań i finansowej klęski.

Jakie metody należy stosować przy grze na wyścigach, by zakończyć sezon z minimalnymi różnicami in plus względnie in minus?

Jednym z systemów, dających co prawda małe szanse, lecz za to duże zyski, jest gra w acumulativ. W razie przejścia takiego acumulativu, gracz otrzymuje przeważnie poważną kwotę. Minusy tej gry są następujące: O zwycięstwie decyduje nie tylko koń, ale i żokej. W naszych oficjalnych programach figuruje nazwisko żokeja, jednak nie przy każdym koniu. Gracz nie wie, czy konia dosiadać będzie żokej, czy też chłopiec stajenny. Stąd pewna dezorientacja.

Jednym z lepszych sposobów, sądząc z praktyki, jest gra na żokeja. Wybiera się takiego, do którego ma się zaufanie i gra się każdy jego dosiad z pewną ustaloną progresją, co w rezultacie powinno dać pozytywny rezultat. Więc n. p. stawiamy na wybranego żokeja stawkę — 5 zł. Dany żokej, zawiódł nas dajmy na to cztery razy. Następny jego dosiad, piąty z kolei, obstawiamy już kwotą 25 zł. Według wszelkich szans prawdopodobieństwa koń dosiadany przez danego żokeja powinien zwyciężyć, a wypłata pokryje passę niepowodzeń. Minusem tego systemu jest fakt, że do pilnowania wybranego żokeja trzeba mieć większy kapitał, uwzględniać bowiem należy dłuższą passę niepowodzeń. Tacy żokeje, jak Gill i Varga jeździli w roku ubiegłym z powodzeniem. Pilnujący ich w każdym biegu gracz musiałby bezwzględnie wygrać. Dodać należy przy tym, że Varga mimo że był pilnowany przez graczy za swą dobrą jazdę, był jednak płacony w totalizatorze 104 zł. za 10.

Dobrym systemem może być upatrzenie kilku stajni, do których mamy zaufanie.

Można również wybrać sobie kilkanaście koni, które grać mamy za każdym startem. W wypadku, gdy kilka z tych koni spotkało się w jednym wyścigu, radzimy jedynie obserwować gonitwę.

Najgorszym ze wszystkich sposobów jest gra „na luksa". Na torze warszawskim istnieje dużo graczy hołdujących takiej grze. Wyszukują oni sobie konia z b. małymi szansami, licząc się z tym, że w razie zwycięstwa otrzymają majątek. Jednak takie gratki, jak Chum, za którego płacono 1304 zł. za 10, Nasturcja 1000 zł. za 10 trafiają się bardzo rzadko. System ten stosowany na dłuższą metę, wyczerpie najbardziej zasobnego gracza z pieniędzy.

Plagą toru warszawskiego są, tak zwani naganiacze, rekrutujący się przeważnie ze zdeklasowanej służby stajennej. Jest ich bardzo dużo. Zawsze z tajemniczymi minami zwracają się do graczy, mówiąc, że mają pewne informacje, jaki koń w danej gonitwie przyjdzie pierwszy. Naganiacz taki każdemu z graczy radzi grać innego konia. Oczywiście, po skończeniu wyścigu notując sobie pilnie któremu z graczy polecił konia — zwycięzcę, zwraca się do niego po „honorarium" za dobrego typa.

Towarzystwo powinno w roku bieżącym wyeliminować z toru te jednostki. Zarządzenie takie spotkałoby się z przychylnym przyjęciem ogółu graczy.

Niebezpiecznym również dla graczy jest placyk przed trybuną, gdzie zbierają się żokeje i chłopcy stajenni. Wszyscy oni prawie dają typy, nie dając oczywiście żadnej gwarancji. Gracze, jak zawsze są zdezorientowani. Myślą, że służba stajenna dużo wie o szansach koni. Częstokroć słyszy się, że jeździec, który ma dosiadać jakiegoś konia, zwraca się do grubszego gracza, mówiąc mu, że na pewno wygra, żeby dla niego zagrać za 100 zł. Służba stajenna jest zupełnie bezkrytyczna, zasugerowana koniem z własnej stajni, szanse obcego konia ocenia przeważnie słabo, a co najcharakterystyczniejsze zgrywa się w totalizatora nie mniej od laików.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

W obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 52.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 49.00—49.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 49.00—49,25 (w proc.).

Dewizy: Holandia 288,55; Bruksela 88,85; Londyn 25,85; Nowy Jork 5,26½; N. Jork (kabel) 5,26 i siedem ósmych; Paryż 24.29; Praga 18.40; Stockholm 133,30; Zurych 120,20; Mediolan 27.85.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 53.75 — 54.00, (drobne) 52.38—52.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368,00; 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 65,50; II em. 64,50; 4 proc. poż. prem. inwest. seriowa II em. 83,00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 45.00; 5 pr. konwersyjna 55,50; 6 pr. poż. dolar. 55; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 77,50 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria V 53.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 60,50—60,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 58,25.

Akcje: B. Polski 102.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30,50—30,75; Węgiel 20.75; Lilpop 13,50; Ostrowiec 29.00; Starachowice 32,75; Haberbusch 38.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 32,50—33,00; pszenica zbierana 32,00—32,50; żyto I st. 26,00—26,25; żyto II st. 25,75—26.00; owies eksportowy 23,50 — 24,50; owies I standart 23,50—24,50; owies II st. 23.00 — 23.50; jęczmień browar. 26,75—27,75; jęczmień 23,50—24,00; groch polny 28,50—24,50; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 23,50—24,50; seradela podw. czyszczona 27,50—28,50; seradela targowa 28,00—24,00; łubin niebieski 15,50—16,00; łubin żółty 17,00—17,50; rzepak zimowy 61,00—62,00; rzepak letni 58,00—59,00; siemie lniane 51,00—52,00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105,00—120,00; mak niebieski 80,00—82,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 50.50—51,50; mąka pszenna gat. I-A 48,50—49,50; mąka pszenna gat. II-A 48,50—44,50; mąka żytnia wyciągowa 37,50—38,50; mąka żytnia gat. II 31.75—32.75; mąka żytnia razowa 29,75—30,75; mąka żytnia poślednia ponad 65. proc. 22.25—22,75; otręby pszenne grube przem. stand. 17,50—18,00; otręby pszenne miałkie 16.50—17,00; otręby żytnie 16,25—16,75; makuchy lniane 25,50—26,00; makuchy rzepakowe 19,00—19,50.

Ogólny obrót 2053 ton, w tym żyta 607. Usposobienie spokojne.

Wiadomości gospodarcze

DALSZA ZNIŻKA CEN JAJ

Od dnia 7 bm. obniżono cenę jaj o 1 grosz za sztukę. Ceny jaj wynoszą obecnie: jaja świeże gwarantowane o wadze od 50 gr. wzwyż 8 gr. (dawniej 9 gr.), o wadze do 50 gr. 7 gr. (dawniej 8 gr.).

HODOWLA OWIEC

Ostatnio założono przy Szkole Rolniczej w Łososinie Górnej ośrodek doświadczalny, w którym mają być prowadzone doświadczenia i badania dotyczące wzmożenia hodowli owiec w Polsce.

TRANZAKCJE HUTNICZE

Polski Eksport Żelaza zawarł z Sojusmetimportem tranzakcję na przeszło 4 tys. ton blachy ciętej. Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie zawarcia nowej transakcji w granicach około 5 mil. zł. są już na ukończeniu. Polska ma wywieźć do Sowietów wyroby hutnicze, a przywieźć rudę żelazną i manganową na sumę około 3 mil. zł.

NOWE SZYBY NAFTOWE

Ostatnio uruchomiono następujące nowe szyby naftowe:

„Wanda I" w Dominikowicach, „Znicz II" w Dobrucowej, „Franków 7 i 8" w Dukli, „Minerwa 22, w Harklowej, „Stanisław 42" w Korczynie — Bieczu, „Henryk 43" w Krygu, „Szmerówka 2" i „Zgoda 5" w Krygu, „Silpetrol 1" w Męcinie Wielkiej, „Amelia 34" w Toroszówce, „Tłoka 42" w Tustanowicach, „Polmin 1" w Czarnej, „Józef 1" w Schodnicy, „Brylików 117" w Wańkowej, „Polmin 7" w Dolinie, „Kosów 7 — Hucuł w Wierzbow[illegible].

NOWE UKŁADY KONWERSYJNE

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Konwersyjnego Banku Akceptacyjnego zatwierdzono 607 nowych układów konwersyjnych na sumę 2 mil. 173 tys. zł.

PODATKI SPÓŁDZIELNI

Ministerstwo Skarbu okólnikiem nr. L. D. V 20780/2/37 udzieliło Związkowi Spółdzielni Rolniczych i zarobkowych R. P. zezwolenia na składanie w imieniu spółdzielni należących do wymienionego Związku zeznań, wyjaśnień i odwołań, dotyczących wymiaru państwowego podatku dochodowego i przemysłowego oraz na uiszczanie należności z tytułu tych podatków.

POŚREDNICY HANDLOWI

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem nr. L. Rej. 6503/34 postanowił, że „samo posiadanie przez pośrednika handlowego składu konsygnacyjnego towarów zastępowanej przez niego firmy nie uzasadnia jeszcze do płacenia podatku przemysłowego od pełnego obrotu, o ile dana firma opłaca od transakcji tymi towarami, przepisany ustawą podatek przemysłowy".

Pośrednik handlowy za tym, odpowiadający powyższym warunkom płaci podatek przemysłowy od obrotu tylko od osiągniętej prowizji za pośrednictwo.

PROTESTY WEKSLI

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało rozporządzenie w sprawie sporządzania protestów weksli przez urzędy i agencje pocztowe. Na mocy tego rozporządzenia urzędy i agencje pocztowe mogą sporządzać protesty weksli we wszystkich miejscowościach, nie tylko — jak dotychczas województw: pomorskiego, poznańskiego i śląskiego, ale również województw: kieleckiego, krakowskiego i łódzkiego oraz powiatu warszawskiego.

ABC sportowe

Reprezentacja Śląska

bije Floridsdorfer AC 4:2

We wtorek rozegrany został w Wiedniu drugi mecz reprezentacji piłkarskiej Śląska. Tym razem przeciwnikiem Polaków była znana austriacka drużyna zawodowa Floridsdorfer Athletic Club. Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:2 (4:2). Ślązacy prowadzili już 4:0, ale opadli na siłach i dali sobie strzelić 2 bramki.

Narodowy bieg na przełaj

11 kwietnia, a nie 3 maja

Na wczorajszym posiedzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowiono, że narodowe biegi na przełaj o charakterze propagandowym odbędą się, jak i w latach poprzednich, dnia 3 maja we wszystkich miejscowościach i ośrodkach lekkoatletycznych całej Polski. Natomiast narodowy bieg główny na przełaj o charakterze ogólnopolskim został przeniesiony na jesień i odbędzie się w dniu Święta Niepodległości, dnia 11 listopada w Warszawie. Bieg ten, odbywający się o nagrodę wędrowną redakcji „Raz. Dwa, Trzy" będzie zarazem zakończeniem sezonu lekkoatletycznego w Polsce.

CZWÓRMECZ SŁOWIAŃSKI NIEPEWNY

Czwórmecz słowiański, który ma się odbyć w końcu maja w Zagrzebiu prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Polska w każdym razie w tych zawodach udziału nie weźmie wskutek niedostatecznych warunków finansowych.

PRZED WYJAZDEM DO GRECJI

Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił urządzić eliminacyjne zawody lekkoatletyczne w Krakowie w dniu 9 maja. Eliminacje zadecydują o składzie reprezentacji Polski na mecz w Grecji.

KURSY I OBOZY

Na posiedzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego omawiano sprawy wyszkoleniowe. Postanowiono urządzić kurs lekkoatletyczny dla nauczycieli i letni obóz dla juniorów. Poza tym zarząd PZLA stara się o fundusze dla zaangażowania pięciu trenerów dla okręgów.

Ustalono, że Pietkiewicz pozostanie na Śląsku do połowy kwietnia, a instruktorka kobieca p. Litwinówna w Poznaniu do połowy maja.

SPRAWA CEJZIKA

Sprawa Cejzika zostanie załatwiona na najbliższym posiedzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Na tym posiedzeniu omawiany będzie również całokształt spraw wyszkoleniowych.

Kronika sportowa

SKŁADY BOKSERÓW NA MISTRZOSTWA POLSKI

Wileński OZB ustalił skład Wilna na mistrzostwa grupowe Polski; które odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Białymstoku. Skład ten przedstawia się następująco, według kolejności wag: Lendzin, Łukmin, Szczypiorek, Talko, Iwański, Unton, Poliksza i Zawadzki.

Białystok wyśle do walki następujących bokserów w wagach od muszej do średniej: Lewin, Górecki, Piotrowicz, Witkiewicz, Kuśnier i Fuks.

TURNIEJ GIER K. P. W.

W sobotę i niedzielę w lokalu YMCA stołecznej odbędzie się ogólnopolski turniej gier sportowych kolejowego P. W. Udział w turnieju wezmą wszystkie okręgi K.P.W. w Polsce.

MISTRZOSTWA POLSKI W HAZENIE I SZCZYPIORNIAKU

Polski Związek Piłki Ręcznej ustalił następujące terminy mistrzostw Polski w hazenie i szczypiorniaku: mistrzostwa hazeny w Lublinie 27—29 czerwca, mistrzostwa szczypiorniaka w Białymstoku 16 i 17 czerwca.

Protest Warszawianki odrzucony

Zarząd WOZLA odrzucił protest Warszawianki w sprawie dyskwalifikacji jej drużyny w biegu Raszyn—Warszawa ub. niedzieli i zweryfikował pierwsze miejsce Polonii.

Wyjazd Jędrzejowskiej do Neapolu

Dziś, w czwartek wieczorem tenisiści — Jędrzejowska i Wittman udają się do Neapolu na międzynarodowe mistrzostwa Europy środkowej.

Turniej rozpoczyna się w nadchodzący poniedziałek. Bezpośrednio po zakończeniu tego turnieju Polacy wracają do kraju, aby podjąć trening pod kierunkiem niemieckiego trenera Richtera.

PROGRAM OTWARCIA TARGÓW POZNAŃSKICH

Program przyjęć Targów Poznańskich został sfinalizowany w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami. 2 maja rano w dniu otwarcia Targów na Sali Recepcyjnej Targów Poznańskich o godz. 9,30 nastąpią przemówienia oficjalne, po czym odbędzie się zwiedzenie Targów przez orszak oficjalny, co ze względu na ogromny rozmiar tegorocznych Targów zajmie około 3½ godzin. Osobne powitania mają się odbyć w grupie budowlanej z ramienia Związku Inżynierów Budowlanych, w grupie narzędzi, w grupie hut, w grupie rzemiosła, w grupie wynalazków, na rządowym stoisku Francji przez delegację Rządu francuskiego, na stoisku Belgii przez delegację Rządu belgijskiego, na stoisku Senatu Gdańska przez delegację Wolnego Miasta, na stoisku Rzeszy Niemieckiej przez delegację Rządu niemieckiego i w dziale turystyki.

O godz. 14-ej odbędzie się śniadanie wydane przez Izbę Przemysłowo-Handlową na cześć przedstawicieli Rządu oraz delegacji obcych państw i gości targowych. Wieczorem o godz. 9-ej Prezydent Miasta Poznania wydaje raut na Ratuszu. Nazajutrz w poniedziałek wydane będzie śniadanie dla delegacji gości z Niemiec, po czym nastąpi wycieczka urządzona przez Targi do Biskupina dla delegacji francuskiej, belgijskiej i niemieckiej. Wieczorem wydany będzie obiad dla delegacji francuskiej i belgijskiej, po czym przedstawiciele obcych rządów zaproszeni będą na Operę.



Uzbrojony w stalowy hełm i maskę fotograf prasowy obserwuje przebieg walk na froncie madryckim

Prasa niemiecka o represjach

Przeciwko młodzieży nar.-radykalnej

Walka rządu z akademicką opozycja

Od lat przeszło trzech korespondenci dzienników niemieckich cieszą się w Warszawie szczególnymi względami. Ale do najbardziej uprzywilejowanych u władz polskich należy zawsze korespondent „Frankfurter Ztg.".

Bo to właśnie Lieburg, członek redakcji tego dziennika, jesienią 1933 roku nawiązywał w Warszawie nici, z których powstał w styczniu 1934 r. układ polsko-niemiecki.

I dlatego właśnie informacje „Frankfurter Zeitung" z dn. 6 kwietnia, dotyczące ostatnich kroków rządu polskiego wobec studentów, zawarte w korespondencji warszawskiej, nabierają szczególnego znaczenia. Pismo to pisze co następuje:

„Nie są jedynie czysto akademickimi zagadnieniami te problemy, które co pewien czas młodzież akademicka wysuwa na czoło wydarzeń, są one bowiem zagadnieniami najogólniejszej polskiej polityki państwowej. Znacznie więcej od jakichkolwiek innych warstw jest bowiem w Polsce młodzież akademicka, wypełniona aktywnością społeczną".

„Dwa podstawowe zagadnienia wysunęły się w ciągu ostatniego czasu na czoło politycznej walki, prowadzonej na wyższych uczelniach przez studentów. Po pierwsze wysunięte zostało żądanie obniżenia opłat akademickich, bardzo popularny postulat, znajdujący oczywiście poparcie całej młodzieży akademickiej. Drugie żądanie dotyczy rozwiązania kwestii żydowskiej, które popiera co najmniej 80 proc. studentów. Brzmi ono następująco: Odgraniczenie żydów w salach wykładowych przez utworzenie „ghetta ławkowego". Żądanie to uważa się jako środek do usunięcia całkowitego żydostwa z uniwersytetów, a tym samym z zawodów akademickich. I w rzeczywistości od kilku semestrów daje się zauważyć bardzo wyraźne obniżenie się odsetka żydów na Wyższych Uczelniach".

„Jest prawdopodobnie przypadkiem, że właśnie studencka organizacja samopomocowa pod nazwą „Bratnia Pomoc" stała się terenem, na którym młodzież akademicka uzewnętrzniła swój stosunek do usiłowań konsolidacyjnych Rządu. Organizacja ta była podobnie do niemieckiej początkowo pomyślana jako czysto społeczna bez zawarwienia politycznego. Dysponowała ona w Warszawie całym szeregiem bardzo wartościowych urządzeń, jak np. domem akademickim o 875 pokojach, przy czym państwo przyczyniło się jedynie w bardzo drobnej mierze do tej działalności samopomocowej. Wpływ narodowo-radykalnych jest obecnie tak wielki, że zwolennicy obozu rządowego stworzyli w ramach Legionu Młodych swoją własną „Bratnią Pomoc", której jednak działalność pozostawała ogromnie w tyle za narodowo-radykalnymi konkurentami".

„Na walnych zebraniach narodowo-radykalnych Bratnich Pomocy młodzież studencka przed dwoma tygodniami uznała za słuszne, iż odmówiono nowemu obozowi płk. Koca współudziału w pracy. Rząd najwidoczniej odpowiedział teraz na to. Jeśli pierwotnie miał nadzieję, że pociągnie za sobą część tej młodzieży, teraz postanowił zastosować środki bardziej wypróbowane. Działalność polityczna związków studenckich — w Warszawie przynajmniej — została zakończona. Organizacje samopomocy zostały uprzednio zawieszone, nie znaczy jednak, aby te bardzo ważne dla życia studenckiego instytucje chciano zupełnie zniszczyć. Przeciwnie, uznano, że są one bardzo cennym instrumentem do kierowania młodzieżą akademicką. Powołano tedy szereg ludzi, którzy mają spróbować, w roli kierowników komisarycznych, zupełnego przekształcenia raz na zawsze pomocy dla studentów. Wielu tysiącom studentów warszawskich studiowanie zostanie wręcz uniemożliwione, o ileby nie mieli oparcia o Bratnie Pomoce".

Kolce bez róż

ŻYCZYMY POWODZENIA

Odbyło się niedawno uroczyste otwarcie stałej komunikacji powietrznej między Warszawą a Palestyną przy udziale władz i społeczeństwa żydowskiego.

Nowej linii powietrznej należy gorąco życzyć jak największego powodzenia i rozwoju, a w szczególności w organizowaniu masowych transportów materiału ludzkiego.

Miejmy głęboko nadzieję, że już w niedługim czasie całe karawany samolotów „Lota" będą odstawiać setki tysięcy naszych tuziemców do ziemi Obiecanej.

SALAMI, JAKO SYMBOL

Urzędnik Ministerstwa Rolnictwa Jan Karczewski opowiada w „Zwierciadle" o oficjalnej podróży min. Janty Połczyńskiego przed paru laty do Rumunii.

W Bukareszcie, na pożegnanie, rumuński dygnitarz wręcza Połczyńskiemu wielką paczkę i mówi: — to skromny prezencik dla pana.

Janta zaraz palnął mówkę, że przyjmuje to nie dla siebie, ale dla Polski całej, że widzi w tym wspaniałym darze dowód zbliżenia obu narodów, że dar ten zostanie na wieki jako symbol...

W pociągu Janta otworzył paczkę. Zawierała — salami, kiełbasę i kawior. Delegacja polska zjadła żwawo wiekopomny symbol zbliżenia narodów. (kol.).

Sensacyjne szczegóły aresztowania Jagody

Hulaszcze życie szefa G.P.U.

Handel ludźmi i posadami

MOSWA, 7. 4. — Ujawniono ostatnio przyczyny i szczegóły aresztowania b. szefa G. P. U., Jagody, przedstawiają się niezwykle sensacyjnie.

Jak się okazuje do upadku Jagody przyczynił się głównie Woroszyłow. Przeprowadza on bezwzględną czystkę w rządzie sowieckim. Udowodnił on katastrofalny stan kolejnictwa komisarzowi komunikacji,, Kaganowiczowi (żyd), zarzucając mu wobec Stalina, że w razie wojny koleje sowieckie spowodowałyby katastrofę na froncie, nie mogąc podołać transportom.

W najbliższym czasie trzeba się spodziewać aresztowania Kaganowicza.

Wszystko to wskazuje, że Woroszyłow, w oparciu o armię i czynniki nacjonalistyczne zbliża się 7-milowymi krokami do ogłoszenia dyktatury wojskowej. Wydaje się, że Stalin jest tu tylko narzędziem w ręku Woroszyłowa.

Jak aresztowano Jagodę?

Nakaz aresztowania zaskoczył Jagodę. Znajdował się on w swoim gabinecie w komisariacie łączności, gdy nagle przed gmach zajechała czarna karetka GPU., którą Jagoda tyle razy sam wysyłał po skazańców. Na widok „czarnego kruka" Jagoda zemdlał, następnie zaś błagał, aby nie osadzano go w więzieniu „czeki" na Łubiance, gdzie podlegałby władzy swego następcy i zwycięzcy, Jeżowa. Jagodę przewieziono do więzienia wojskowego.

Handel niewolnikami

Jak już podawaliśmy, Jagoda stoi pod zarzutem popełnienia milionowych defraudacyj. Olbrzymie te sumy uzyskał drogą haniebnych procederów. Aresztował on upatrzonych najlepszych robotników pod zarzutem działalności antypaństwowej, a następnie przekazywał ofiary urzędowi przymusowych robót, którego był głównym twórcą. Urząd pracy przymusowej wypłacał prowizje od każdego dostarczonego robotnika, która szła do kieszeni Jagody.

Obok tego Jagoda uprawiał handel najlepiej płatnymi w Sowietach posadami speców. W tym celu G. P. U. z polecenia Jagody aresztowało upatrzonego inżyniera pod zarzutem spisku kontrrewolucyjnego, opróżnioną zaś w ten sposób posadę Jagoda sprzedawał nowemu kandydatowi, którego zresztą po pewnym czasie spotykał ten sam los.

Wraz z aresztowaniem Jagody wydano nakaz aresztowania jego przyjaciółki, Estery Lurie. Podczas rewizji w mieszkaniu kochanki b. szefa GPU znaleziono 26 cennych futer oraz kleinoty pochodzące jeszcze ze skarbca carskiego.

Postać Estery Lurie była od dawna znana w Moskwie z niesłychanych wybryków i z szalonych orgii, jakie urządzała z Jagodą. Luksusowo urządzone mieszkanie przyjaciółki sowieckiego kata było zaopatrzone w piwnicę najlepszych win szampańskich.

Obrona zbrodni i obrona żydów

Spór w konserwatywnej rodzinie

(k.) Staruszek „Czas" poświęcił artykuł wstępny młodzieży akademickiej. „Czas" pisze:

Równie błędną jest metoda odwrotna, którą dzisiaj wielu chciałoby zastosować, polegająca na ugłaskaniu młodych. Ludzie hołdujący tej metodzie skłonni są najgorsze czyny wybielać i wybaczać, byle młodych do siebie nie zrazić, prawią im różne głupie komplementy, wmawiając im, że tylko oni są siłą, tylko oni potrafią Polskę zbawić. Każdy, jako tako rozsądny człowiek musi przyznać, że taki sposób postępowania jest równie niemoralny jak niecelowy. Niemoralny, bo prowadzi do usprawiedliwiania a czasem nawet do pochwalania czynów złych, bezcelowy, bo utrwala młode pokolenie na błędnej drodze, na którą wkroczyło, zamiast je na właściwą skierować.

Kto mówił o tym, że przyszłość należy do młodego pokolenia? Cat-Mackiewicz z konserwatywnego „Słowa". Czy więc konserwatywny „Czas" zarzuca konserwatywnemu „Słowu" pochwalenie czynów złych i niemoralne postępowanie?

Walka z żydami to zbrodnia

Również obronę przestępstwa zarzuca prasie, przeciwstawiającej się min. Świętosławskiemu żydowski „Nowy Dziennik":

Zarządzenie ministra oświaty rozwiązujące organizacje polityczne młodzieży na wyższych uczelniach w Warszawie i Wilnie wywołuje jeszcze ciągle dyskusję, przy czym pierwsze skrzypce gra tutaj prasa prawicowa wszystkich odcieni, stwierdzająca, że zarządzenie ministra Świętosławskiego nie przyczyni się do powrotu normalnych stosunków. Argumenty, postulaty, groźby organów endeckich i krypto endeckich mają osobliwy posmak. Na tle rozporządzenia ministra oświaty, które zostało wydane w konsekwencji — jak to stwierdził prof. Ujejski — przestępstw i zbrodni, dokonywanych przez niektórych studentów, widać, jak w pojęciach pewnych stronnictw i grup zacierają się najprymitywniejsze zasady etyczne. Bo przecież wszystkie argumenty przeciwko zarządzeniom ministra Świętosławskiego są niczym więcej jak tylko — obroną przestępstwa.

Represje w stosunku do młodzieży akademickiej zostały wywołane między innymi jej stosunkiem do żydów. A przecież żydzi uważają wszelkie zatargi z nimi za zbrodnię. Stąd obrona przestępstwa.

Mądrej głowie...

„Hajnt" triumfuje z powodu triumfów żydowskich na konkursach muzycznych:

A więc na wszechświatowym konkursie skrzypcowym w Brukseli znowu pierwsze nagrody wzięli żydzi. Zestawmy ten fakt z rezultatami dotychczasowych konkursów chopinowskich i konkursów Wieniawskiego w Warszawie, otrzymamy obraz możliwej (jasności) wyrazistości: bezwartościowa żydowska rasa zajmuje konsekwentnie i wytrwale szczyty w królestwie sztuki tonu i nie pozwala sobie wydrzeć z rąk palmy pierwszeństwa.

Gdzie jak gdzie, ale tu trzeba już przecież mówić o rasie. Muzyka przecież jest dziedziną, gdzie najwięcej wychodzą na jaw głęboko tajone właściwości rasy, etnicznych cech, spadku po przodkach. Na skrzypcach i klawiszach grają nie tylko palce, gra ludzkie serce. Krew, nerwy, gra świat uczuć, który został stworzony przez pokolenia, grają te wszystkie ukryte elementy, które są świętymi świętych ludzkiej istoty i które określamy słowem „dusze". I jeżeli akurat w tej duchowej dziedzinie par excellence idziemy akurat my regularnie i systematycznie na przedzie — nie potrzeba rzeczywiście nawet się dziwić, jeżeli bestia w człowieku, tępa bezduszność, nie znalazła żadnego lepszego środka jak tylko dodawać samej sobie otuchy i pocieszać się, proklamując naszą bezwartościowość...

Istotne wytłumaczenie dlaczego tak jest znajdujemy w innym ustępie tegoż artykułu. „Hajnt" mianowicie pisze:

Nie będziemy tu także, naturalnie, dowodzili, jak wielkie skarby wnieśli żydowscy kompozytorzy do muzyki. Nazwiska Mendelsohn, Meerber, Offenbach, Rubinsztajn, Goldmark, Wieniawski i jeszcze i jeszcze mówią o tym zupełnie dosyć.

A więc również Wieniawski. A przecież wiadomo, że miał on pewien związek z niektóremi konkursami.

Mądrej głowie dość po słowie.

Żydzi wybijają szyby we własnych sklepach

Bojkot sklepów żydowskich trwa

Sokołów Podlaski w kwietniu.

Korespondent nasz donosi nam z Sokołowa Podlaskiego o zajściach, jakie miały tam miejsce w dniu 1 kwietnia bieżącego roku.

Od dłuższego czasu trwa w Sokołowie Podlaskim bojkot sklepów żydowskich. Bojkot ten przeprowadzany jest w spokoju i dlatego daje ogromne rezultaty. Przed świętami Wielkiejnocy większa część sklepów żydowskich świeciła pustkami. W ten sposób przeprowadzany bojkot niezwykle denerwował społeczeństwo żydowskie. Żydzi, widząc, że jeśli dalej bojkot będzie z taką samą siłą przeprowadzany, usunie im się grunt spod nóg i wzmoże się w Sokołowie handel polski. Rozpoczęli więc metodę prowokacji, która doprowadziła w dniu 1 kwietnia do ostrych zajść antyżydowskich. Długo Polacy powstrzymywali się i nie pozwolili się sprowokować, jednak z chwilą, kiedy grupa rozzuchwalonych żydów obrzuciła Polaków kamieniami, cierpliwość Polaków wyczerpała się. Przystąpiono do karcenia wybryków żydowskich. Należy zaznaczyć, że skończyłoby się na poturbowaniu kilku najbardziej agresywnych żydów, gdyby nie postawa tłumu żydowskiego. Żydzi uczynili wielki hałas, krzycząc: Mordują nas! Policja! Ratunku! i t. p. W wielkim zamieszaniu, jakie wówczas powstało, chwycili za kamienie i poczęli wybijać szyby we własnych sklepach i domach. Gdy wkrótce potem przybyła policja, żydzi domagali się od niej ukrócenia swawoli chuliganów polskich, wskazując na dzieło zniszczenia. Policja przystąpiła do likwidowania zajść. Aresztowano około 20 osób z pośród młodych działaczy narodowych. Dwanaście osób z pośród aresztowanych przewieziono w nocy z dnia 4 bm. do więzienia w Siedlcach, resztę zaś zatrzymanych osadzono w miejskim areszcie.

Dziwne jest tutaj stanowisko policji, która przewożąc aresztowanych, posługiwała się żydowską dorożką, mimo, że kol. dzy aresztowanych zaofiarowali się bezinteresownie odwieźć ich swymi wozami jak zwykle aresztowano nie sprawców zajść, bo sprawcami byli żydzi, ale wybitniejszych i bardziej energicznych działaczy narodowych. Między innymi aresztowano braci Szomborskich, którzy oskarżeni zostali przez żydów o to, iż niszczyli mienie żydowskie, a samych żydów dotkliwie pobili. Tymczasem rzecz miała się wprost przeciwnie. Bracia Szomborscy powracając z pracy zauważyli, że tłum żydów napastuje dwóch Polaków. Stanęli więc w ich obronie, za co zostali aresztowani. Bracia Szomborscy poznali wśród żydów pięciu działaczy komunistycznych, z terenu Sokołowa Podlaskiego, (między nimi żyd, który porżnął Polaka nożem), którym po zajściach nic nie uczyniono i pozostawiono w spokoju.

Mimo represji w stosunku do działaczy narodowych całe społeczeństwo polskie z Sokołowa Podlaskiego, stojąc przy sztandarach narodowych, przeprowadza i przeprowadzać będzie dalej walkę z zalewem żydowskim.

K. R. K.

Wielka afera sanacyjnych dygnitarzy

Proces o nadużycia w Łucku

Dnia 5 b. m. Sąd Okręgowy w Łucku przystąpił do rozpatrzenia sensacyjnej sprawy nadużyć b. wyższych urzędników Zarządu Miejskiego w Łucku z wiceprezesem Stefanem Wasilewskim na czele. Wiceprezes Wasilewski przebywał w więzieniu łuckim od dnia 9 października 1936 roku. Wspólnie z oskarżonym Wasilewskim stanęli prze sądem: Leon Łysoń, b. kierownik wydziału finansowego, Kazimierz Klinke, b. kierownik wydziału ogólnego oraz Andrzej Imiela, były sekretarz, a ostatnio kierownik wydziału ogólno-administracyjnego. Głównym oskarżonym w procesie jest wiceprezes Wasilewski; zajmował on wysokie stanowisko w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim, w r. 1934 wybrany został na stanowisko wiceprezesa m. Łucka. Już pierwszy okres swej działalności rozpoczął on nadużyciami. Będąc na stanowisku inspektora Samorządu Miejskiego, przywłaszczył sobie sumę ponad 8.000 zł. Aby przywłaszczoną sumę ukryć, zapisał ją fikcyjnie z chwilą objęcia wiceprezydentury miasta — na rachunek kasy koleżeńskiej zw. zawodowego pracowników miejskich, w czym wydatnej pomocy udzielił mu prezes tejże kasy. Andrzej Imiela. W dalszym ciągu Wasilewski przywłaszczył sobie kwotę 4.000 zł., która powstała przez pobieranie zaliczek na uposażenia, których nigdy nie zwrócono. Wasilewski w defraudacjach swych nie ograniczał się do sum, objętych budżetem Zarządu Miejskiego lub stanowiących kapitał kasy koleżeńskiej. Akt oskarżenia zarzuca mu również przywłaszczenie drobniejszych kwot: około 150 zł. zebranych drogą kwesty ulicznej na rzecz P. M. S oraz sumy 3000 zł., należącej do Tow. Ogródków działkowych, którego był prezesem, jak również 3000 zł. na szkodę Zarządu Wojewódzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gdzie pełnił funkcję skarbnika. Leon Łysoń pobierał coraz to nowe zaliczki tytułem upoosażenia, przywłaszczył sobie w ten sposób 3.000 zł. Czyny pozostałych oskarżonych są nieco mniejszej wagi. Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie w społeczeństwie łuckim.

50.000 zł. rocznie od rządu

otrzyma wódz socjalistów angielskich

LONDYN, 7. 4. Sprawa przyjęcia przez przywódcę opozycji mjr. Attlee proponowanej przez rząd pensji rocznej w wysokości 2000 f. szt. wywołała poważną różnicę zdań w szeregach Labour Party. Część posłów robotniczych stoi na stanowisku, że przywódca opozycji nie może przyjmować pensji od rządu. Jak podaje oficjalny organ stronnictwa robotniczego „Daily Herald" większość frakcji robotniczej w Izbie Gmin poprze jednak wniosek rządowy w sprawie przyznania pensji szefowi opozycji jako osobistości odgrywającej doniosłą rolę w konstytucji angielskiej.

Znamienny proces w Nowym Sączu

w związku z aferą Parylewiczowej

NOWY SĄCZ, 7. 4. (tel. wł.). Na wokandzie tutejszego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa niejakiej Sali Reicherowej, żony miejscowego kupca, oskarżonej o złożenie fałszywych zeznań.

Sprawa ta stanowi swojego rodzaju sensację, z uwagi na to, że wiąże się ona ściśle z aferą ś. p. Parylewiczowej i dotyczy jednej z nielicznych skutecznych interwencji nieboszczki. Przebieg sprawy jest następujący.

W czasie rewizji u ś. p. Parylewiczowej znaleziono list od Reicherowej, w którym ta ostatnia prosi o zaprotegowanie swego syna do klasy 7-ej II-go gimnazjum w Nowym Sączu, ponieważ kuratorium krakowskie odmówiło przyjęcia chłopca, z powodu przekroczenia wieku.

Przesłuchana w tej sprawie Reicherowa zeznała, że istotnie zwracała się z taką prośbą do ś. p. Parylewiczowej, ale syn jej nie został przyjęty do gimnazjum.

Tymczasem wywiad, przeprowadzony w Nowym Sączu, stwierdził, że Arona Reichera, przyjęto do 7-ej klasy gimnazjalnej.

Prokurator pociągnął wobec tego do odpowiedzialności Reicherową za fałszywe zeznania, tembardziej, że widoczne się stało, iż Reicherowa chciała przemilczeć fakt skutecznej interwencji Parylewiczowej.

Na rozprawie oskarżona wyparła się autorstwa listu, sąd więc pobrał od niej próbę pisma i postanowił przeprowadzić ekspertyzę grafologiczną. Rozprawę odroczono, aż do czasu wydania orzeczenia przez biegłych grafologów.

Roland Dorgeles
de l'Académie Goncourt

Niech żyje Wolność! (XIII)
Paradoksy sowieckiej Rosji
Raj dla przestępców i nędza dla robotników

Obecnie komuna przestępców w Bolszewii ma cztery tysiące członków, z których około tysiąc pięćset odbywa jeszcze karę, inni zaś są już zasadniczo wolni. Dodajmy do nich około trzech tysięcy... jakby to określić... trzy tysiące stałych „gości": kobiety, matki, dzieci i otrzymamy w sumie całą ludność tej miejscowości.

Specjalnie „zasłużeni"

Nic nie odróżnia tych... (nie znajduję doprawdy innego słowa) ...tych gości od prawdziwych przestępców, zamieszkujących przymusowo Bolszewo. Te same ubrania, te same kolory, takie same uśmiechy. Wszyscy sprawiają wrażenie jednakowo szczęśliwych. Staram się rozpoznać prostytutki: to niemożliwe.

— Nie przyjmujemy wszystkich — objaśnia mi Piczugin. — Tylko takie, które mają za sobą specjalne przewinienia. Naprzykład specjalistki od poronień, albo rajfurki.

Takie, które po prostu żebrzą, na „raj" w Bolszewii nie zasługują. Wysyła się je do prac przy kanale, albo do kopania lodu nad brzegami Obi. Powtarzam, w Bolszewie nie przyjmuje się byle kogo.

Wzniosłość czy głupota?

W miarę, jak odsłaniano mi prawdziwe oblicze raju przestępców, podziw mój rozrastał się do rozmiarów zdumienia, graniczącego z przerażeniem. Wszystko to dzieje się na pograniczu wzniosłości i tołstojowskiej nieżyciowej naiwności.

Ponieważ kurs wychowczy ustalony jest w komunie na trzy lata, przestępcy skazani na 10 lat zwalniani są w 36-tym miesiącu odsiadywania kary, chociażby nawet zyskiwali w ten sposób siedem lat. Opuszczają Bolszewo z książeczką oszczędnościową, dobrym świadectwem i normalnym dowodem osobistym.

— Ale zapewne po trzech latach nie zamienili się jeszcze w potulne baranki? — wysuwam swoje objekcje.

— To prawda —przyznaje mój przewodnik — takich niepoprawnych odsyła się gdzie indziej, gdzie w dalszym ciągu muszą odbywać swoją karę. Sami są sobie winni.

Spacerujemy nad małym jeziorem, wsłuchani w szmer drzew i szum fal. Zatrzymujemy się na chwilę odpoczynku w przystani, w której odpoczywał Lenin, powracając z wygnania. Bardzo przyjemne miejsce.

— Jakiż postęp od tych czasów! — wykrzykuję z zachwytem, opowiadając mi o przeszłości mój towarzysz.

Niedorajdy i spryciarze

Postęp jest rzeczywiście W zdumieniu przyglądam się wielu wspaniałym rzeczom; każą mi podziwiać klasy „Rabfaku" (szkoły robotniczej), laboratoria fizyki i biologii znakomicie urządzone, specjalne sale — pracownie malarskie, sale muzyki. Niedorajdy z pośród przestępców muszą ślęczyć i wyślepiać oczy nad dziurkami, wykłuwanymi w butach i ścierać sobie skórę przy pleceniu strun do rakiet. Spryciarze dostają takie same wynagrodzenie za czas spędzony na malowaniu jakiegoś obrazka, albo na mieszaniu chemikalij w retortach. „Studia" zwalniają ich od pracy w warsztatach.

Małżeństwa przestępców

Więzienia w dosłownym tego słowa znaczeniu nie ma. Nikt nie kradnie w Bolszewie, każdemu tu jest za dobrze, ażeby chciał ściągnąć na siebie jakieś niepowodzenie. Nie ma również przestępstw natury moralnej, ani złych obyczajów. Ci, co się kochają, żenią się. Robi się to w tempie przyśpieszonym. Po roku pobytu w Bolszewie, aresztowany, który się dobrze prowadził, może pojąć za żonę każdą osobę, która mu się podoba. Inną skazaną, przebywającą nadal w Bolszewie po odbyciu kary, siostrę któregoś z towarzyszy, albo jakąkolwiek młodą dziewczynę z zewnątrz, która na pewno z największą radością zgodzi się na zamieszkanie w miłym domku na wsi, dotąd borykając się z trudnościami mieszkaniowymi w Moskwie.

Żony niektórych przestępców mieszkają jednak nadal w mieście, gdzie zatrzymuje je praca. Ale pod koniec dnia, albo w szóstym dniu tygodnia, w sowiecką niedzielę, zjawiają się w Bolszewie, które przeistacza się wtedy w wielki park, rozbrzmiewający radosnymi głosami, pełen czułych par i wózków z dziećmi.

Eleganckie lokale i salony fryzjerskie

Byłem nawet w kawiarni, która otwarta jest do północy. Elegancka, prawdziwa kawiarnia, jakiej nie mają nawet największe miasta rosyjskie. Zaprowadzono mnie potem do fryzjera, gdzie uwija się dziesięciu chłopców w niepokolanych bluzach, a lśniące kaski do trwałej ondulacji czekają na klientki. Nawet w Moskwie nie ma tak wspaniałych salonów fryzjerskich. Kobiety z okolic Bolszewa w długich kolejkach oczekują na ondulację w zakładach fryzjerskich tego nowoczesnego miejsca „zesłania".

Skazańcy na urlopie

Zdumienie moje wzrosło do najwyższych granic, kiedy zobaczyłem wesołą grupkę skazańców, oddalającą się ze śpiewem przez główną ulicę.

— Gdzie oni idą? — spytałem.

— Do Moskwy — odpowiedział mi Piczugin najnaturalniejszym w świecie tonem. — Mają urlop 24-godzinny.

Zrozumiałem teraz dopiero, skąd wzięli się ci skazańcy, których mi pokazywano w Teatrze Wielkim. Przyszli sobie po prostu z Bolszewa. Mój poeta z tatuowanymi rękami patrzył na oddalających się z pewną wyższością, jak stary żołnierz na rekrutów.

Życie z atrakcjami

— Nie rozumiem ich zupełnie. Bawiliśmy się lepiej tutaj, niż w Moskwie. Dziś wieczór będziemy mieć bal: bardzo sympatyczni towarzysze przyjdą do nas z okolic. Jest również w klubie zebranie dyskusyjne i w kinie wspaniały kolorowy film. Jutro mecz footbalowy. Zjadą się pełne autobusy ze wszystkich stron. I za dwa tygodnie, kiedy wróci nasz jazz urządzimy wielki festyn. W chwili obecnej są teraz na objazdach. Każdy z nas ma prawo do urlopu od 15 dni do miesiąca. Nasi muzycy wykorzystali ten czas, ażeby grać na plaży.

Piczugin pokazuje mi ich fotografię, którą otrzymał nie dawno. Siedzą na tarasie oplecionym kwiatami, ubrani na biało, jak w Cannes. Przyglądam się dobrze, aby potem móc poznać ich, kiedy zobaczę tę samą fotografię w jakiejś propagandowej broszurze z podpisem: „Młodzi stachanowcy na wypoczynku nad Morzem Czarnym".

O kłamstwa! Kłamstwa!

Odeszła mi wszystka ochota do śmiechu. Nie byłem już usposobiony do zachwytów.

Z głową nisko zwieszoną wracałem pełen wewnętrznych rozterek na początek miasta, gdzie zostawiłem mój samochód. Nagle spostrzegłem barierę, leżącą w poprzek drogi.

— A jednak — zatriumfowałem — nie wychodzicie swobodnie, ile razy wam się podoba. Ale poeta zawsze uśmiechnięty wyprowadził mnie z błędu:

— Bariera nie jest dla nas. Położono ją dlatego, aby utrudniała wejście do Bolszewa turystom.

Wszystko dla koronacji



Z okazji koronacji króla Jerzego VI, dla pań wymyślono specjalne podnóżki, dzięki którym nawet te osoby, które będą znajdować się daleko od orszaku koronacyjnego, będą mogli widzieć pochód.

Berło z gołębiem
dla króla angielskiego

W dniu koronacji arcybiskup Canterbury wręczy królowi Jerzemu VI berło, opatrzone u góry wizerunkiem gołębia. Ten gołąb ma być symbolem Ducha Świętego, który kierować powinien wszystkimi postępkami króla.

Wręczając to berło, arcybiskup tymi słowy przemówi do swego monarchy:

„Bądź miłosierny, ale bez słabości; bądź sprawiedliwy, lecz nie zapominaj o miłosierdziu".

„Karz złych, popieraj i broń sprawiedliwych i prowadź cały naród drogą właściwą".

Berło, mające 115 centymetrów długości, będzie całe ze złota, zakończone krzyżem, na którym właśnie siedzieć będzie ów gołąb z białej emalii, z rozpostartymi skrzydłami. Oczy, dziób i łapy gołębia są ze złota.

Pod ostrym kątem

Poradnik skuteczny

Przeglądam różne pisma i wszędzie widzę różne „Dobre rady pani Sury", „Poradnik wuja Ględoły" i t. p. Wobec tego postanowiłem wprowadzić tę nowość również i do „A B C" i co czwartek będę udzielał rad P. T. Czytelnikom. Rady będą udzielane zbiorowo i indywidualnie. Kogo więc gniecie jakieś większe zmartwienie, niech z butelką „czystej" (jako honorarium) przychodzi do mnie jak w dym.

Pragnąc wzbudzić jak największe zaufanie, w przeciwieństwie do wyżej wymienionych doradców, postanawiam przedstawić się Czytelnikom: a więc wzrost wystarczający na własne potrzeby, o ile chodzi o nogi. to wprawdzie jedna jest krótsza, ale druga za to dłuższa, więc się to wyrównuje. Najważniejsze — to nos. Nos mam bardzo dziwny, na przykład wcale nie czuję ozonu, a przeciwnie zupełnie inny zapach.

Teraz o ile chodzi o przymioty moralne, to przede wszystkim cechuje mnie wielka łagodność i dobrotliwość. Gdy na przykład chciałem przerobić swego kundla na rasowego Anglika i obciąć mu ogon, to żeby biedne stworzenie przyzwyczaić do braku tej pięknej ozdoby, obcinałem codziennie po małym kawałku. Niestety, psisko tak się zmartwiło, że po paru dniach zdechło.

Drugą cechą charakteru mojego jest zmysł podróżniczy. Mając zaledwie 17 lat, zdążyłem objechać prawie wszystkie gimnazja stołeczne i większość prowincjonalnych. W wieku nieco późniejszym podróżowałem po barach. Znany jest mi zarówno „Atlas". „Michalikowa Jama", jak i słynna poznańska knajpa „Pod 16-ma Półkulami", nazwana tak w celu uczczenia 8 córek właściciela. Podróżowałem również i po Polesiu, aczkolwiek tam barów nie zwiedzałem. Gościnny bowiem amfitrion, p. wojewoda, zapewnił mi luksusowy wikt i utrzymanie za 28 groszy dziennie.

O ile chodzi o naukę. to uważam, że należy studiować przede wszystkim życie. Wszystko inne to głupstwo. A najważniejszą znowu w życiu zasadą jest zachować stale dobry humor i pogodę. Ja jestem zawsze wesoły i pogodny. co może się wydawać tym bardziej nieprawdopodobne, że... mam żonę.

Uważam, że te kilka informacji dostatecznie zachęcą Czytelników, by korzystali z moich światłych rad, a więc w przyszły czwartek start „Poradnika skutecznego".

B. REZA.

Nowoczesna Encyklopedia Ilustrowana
w jednym tomie

Już z pierwszych zeszytów nowoczesnej encyklopedii M. Arcta, widać, że wyróżnia się ona korzystnie pod wieloma względami. Przede wszystkim podkreślono polskość encyklopedii, tak opracowując tematy, by o dziedzinach i sprawach obcych dawać tylko to co jest najniezbędniejsze w tego rodzaju wydawnictwach, a zaznaczając szeroko i szczegółowo sprawy dotyczące potrzeb polskich.

I tak naprzykład w dziale literatury polskiej i ogólnej, podano przegląd kierunków literackich naszych i obcych.

Dział historii opracowany od zarania dziejów po przez wszystkie epoki, ze specjalnym naciskiem na synchronizację i związki z aktualnością. Dzieje Polski potraktowano syntetycznie.

Z postaci obcych omówiono najobszerniej te, które można rozpatrywać pod kątem widzenia zainteresowań Polski.

W językoznawstwie podzielono grupy językowe i ich związki, w polskim, uwzględniając słowotwórstwo, składnię, pisownię.

W „Książce" i „Piśmie" podkreślono zasięg kultury polskiej za granicą. Wojskowość opracowana historycznie i współcześnie. Artykuły o wodzach, armiach, polskich walkach niepodległościowych, wojnie światowej pod kątem widzenia wyników i zmian światowych, o uzbrojeniu, sprzęcie wojennym i fortyfikacji — są pisane treściwie i fachowo.

Kwestie gospodarcze objaśniano biorąc pod uwagę ich zależność od spraw Polski, czego dowodem są chociażby wykresy statystyczne.

Są wykresy ilustrujące bezrobocie, budownictwo, hutnictwo, kolejnictwo światowe, leśnictwo, rybołóstwo, spółdzielczość, targi, ubój zwierząt leśnych, dziedziczność i t. p.

Prócz dobrze opracowanych wykresów znajdują się w Encyklopedii artystycznie wykonane, barwne tablice, w których pokazano między in. malarstwo polskie historyczne i współczesne, malarstwo religijne, malarstwo obce, kościoły polskie, królów polskich, grafikę polską, karty historyczne, ordery polskie i obce, rzeźbę polską historyczną i nowoczesną, rzeźbę obcą, stroje polskie, stroje historyczne, armia (odznaki), autografy, bandery, budownictwo nowoczesne, drzeworyt polski i obcy, faunę Afryki, Ameryki, Azji Australii, Europy i t. d.

Pomimo, że niektórym sprawom np. filozofii — udzielono w Encyklopedii mniej miejsca, co jest zresztą zrozumiałe — biorąc pod uwagę, że jest ona jednotomowa, chociaż nawet humanistyce i technice nie poświęcono tyle uwagi, co w innych encyklopediach — można nie mieć o to pretensji do redakcji, gdyż za to daje ona wyczerpujące wiadomości o zagadnieniach dnia dzisiejszego, a to przecież było głównym zadaniem Nowoczesnej Encyklopedii.

Encyklopedia M. Arcta, w którą włożono bardzo wiele twórczego wysiłku naukowego i artystycznego — powinna znaleźć odpowiedni oddźwięk w społeczeństwie.

Międzynarodowy kongres filozofii prawa

W Rzymie otwarty został uroczyście III-i kongres Międzynarodowego Instytutu Filozofii Prawa i Socjologii. W kongresie biorą udział wybitni przedstawiciele nauk prawa z całego świata. Zasadniczym tematem obrad kongresu jest „cel prawa". Przemówienie inauguracyjne wygłosi włoski minister Sprawiedliwości Solmi.

JACEK BRZEZINA 49)

TOWARZYSZ NR. 103
POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przedostaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wślad za nim G. P. U. wysyła swoich wywiadowców: żyda Einhorna, „Wanię" i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradające się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika Freddiego Downinga i Rosjankę, Sonię Nikolewą, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

Wysoki Pers ubrany bez zarzutu, o sumiastych blond wąsach z fantazją zakręconych, niebieskich oczach i jędrnej, świeżej cerze, świadczył wyraźnie o aryjskim pochodzeniu Farsów.

— Witam miłych gości! — zwrócił się do wysiadających z samochodu w wytwornej francuszczyźnie. — A stulże gębę, bawole jeden! — zawołał żartobliwie do ryczącego ciągle niedźwiedzia. Ten zamilkł natychmiast, lecz nie zlazł z drąga, z ciekawością przypatrując się małymi oczkami przybyłym.

* * *

— A więc, moi panowie — zwrócił się Hussein Zade do swoich gości, gdy po obfitej kolacji zasiedli nad szklankami whisky, w przytulnym gabinecie — za godzinę wyruszamy, trzeba więc omówić wszystkie szczegóły.

— Czy aby jest pan pewny zwierzyny? — spytał Frather.

— W stu procentach. Tygrysa wytropili moi ludzie jeszcze tydzień temu. Zagryzł na pastwisku kilkanaście baranów. Dwa dni temu mój leśniczy odkrył legowisko bestii. Sprawa jest więc zupełnie prosta. Chodzi tylko o to, żeby przez nieostrożność nie popsuć czegoś. — Wyciągnął z kieszeni kawałek papieru z narysowanym na nim planem. — Tutaj jest szkic polany, na której urządziliśmy pułapkę. W środku będzie stał przymocowany do drąga baran, wokoło. na drzewach. znajduje się już pięć stanowisk przygotowanych dla strzelców. Zaczynam od pierwszego, najdalej od środka polany położonego: tędy prawdopodobnie tygrys będzie uciekać, jeżeli mu się uda, naturalnie! Tu stanę ja. Stanowisko drugie obejmie pan Frather. Jest pan najlepszym z nas strzelcem i z tego miejsca będzie pan miał wspaniały strzał do zwierza. Stanowisko trzecie ofiarowuję panu Goodowi Najciekawsze miejsce. Pod drzewem, na którym będzie pan urzędował, biegnie ścieżka, którą tygrys przyjdzie. Stanowisko czwarte, naprzeciwko pana Gooda, zajmie Igor Dżawachow, stanowisko piąte — pan Downing. — Spojrzał po obecnych.— Zgadzają się panowie z moim planem?

Skinęli w milczeniu głowami.

— Każdemu z panów daję do pomocy jednego strzelca. Więcej miejsca na platformach nie ma. Sądzę, że we dwóch da sobie każdy radę. Proszę tylko pamiętać, że upadek z drzewa pociąga za sobą prawie w stu procentach śmierć. Tygrys nie żartuje!

— Miał pan już taki wypadek? — spytał Freddie.

— Owszem. Dwa razy. Oba skończyły się śmiertelnie. Tygrysów w zasadzie jest tutaj mało, wyginęły prawie zupełnie, lecz te, co pozostały, nie grzeszą miękką skórą, ani małymi kłami — wskazał na wiszącą nad kominkiem wspaniałą pręgowaną skórę. — Ta bestia miała już na sumieniu piętnastu ludzi, nim ją wreszcie moja kula dosięgła. W moich oczach rozszarpała jednego z leśniczych.

Oczy obecnych z szacunkiem spojrzały na biały rząd kłów króla dżungli.

— Ładne bydlę — mruknął Freddie. — W Indiach polowałem na nie na słoniach. Niezbyt było to bezpieczne.

— Pan już polował na tygrysy? — spytał gospodarz, patrząc podejrzliwie na Freddiego.

— Owszem. Zdarzyło mi się nawet, że mój przyjaciel, siedzący na stanowisku naprzeciw mnie, o mało nie wyprawił mnie na łono Abrahama, wziąwszy moją marynarkę za skórę tygrysa.

Zapanowało przykre milczenie. Jeden Good nie zwrócił na nie uwagi, przyglądając się od pewnego czasu Joan. Siedziała nie biorąc udziału w rozmowie, dziwnie blada i niespokojna. Miała zostać w domu, gdyż nikt nie zgodził się na to, by szła na polowanie. Czego więc się bała?

Na progu ukazała się rosła postać leśniczego.

— Hazer? *) — spytał Hussein Zade.

— Bale, Agha! **)

— Proszę panów, wyruszamy. Droga przed nami dosyć ciężka, jednak za godzinę powinniśmy być na miejscu.

*) Gotowe?
**) Tak, panie!

(D. c. n.).

KWIECIEŃ 8 CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4 57	18–21
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
3 20	15–[illegible]
Dł. dnia	Przybyło
13–24	5–40

Dziś św. Dionizego
Jutro św. Marii

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Suknie dla „pani preses" za pieniądze społeczne
„Działalność społeczna" baronówny Korff
w stowarzyszeniu „Dom Pracy"

Kurator zawieszonego stowarzyszenia p. n.: Dom Pracy p. w. Św. Wincentego á Paulo z dniem 1 kwietnia działa jako likwidator organizacji. W toku badania stanu gospodarki stowarzyszenia stwierdzono, że kierownictwo organizacji czerpało dochody z niedozwolonych źródeł. Między innymi pobierano pieniądze na ogłoszenia do wydawnictw organizacyjnych „Echo Pracy" i „Informator Społeczny", które się wogóle nie ukazały w druku. Organizowano dorywcze imprezy dancingowe, zaś z dochodów płynących z tego źródła wogóle się nie rozliczano. Zaciągano pożyczki gotówkowe od osób prywatnych i członków, których nie zwracano, a które stopniały w kieszeniach zarządu. Handlowano odpadkami, posługując się żydowskimi pośrednikami, którym płacono wysokie prowizje, pośredniczono w sprzedaży mydła f-my „Piast" i t. d.

Ogólną działalność stowarzyszenia w raporcie złożonym władzom kurator określił jako „wysoce nieetyczną". Jedna z komisji rewizyjnych stawiając wniosek w swoim sprawozdaniu o nie udzielanie zarządowi absolutorium wystąpiła z wnioskiem o skierowanie sprawy do prokuratora. Stwierdzone zostały fałszerstwa w książkach kasowych i dziennikach buchalteryjnych, zaś dowody kasowe nie zgodne ze stanem wydatków zostały zniszczone. Baronówna I. Korff pożyczała prywatnie rzekomo na r-k stowarzyszenia różne sumy od swoich posługaczek i innych znajomych, zaś długami obciążono stowarzyszenie. Jak wyglądała gospodarka stowarzyszenia świadczy fakt, że baronówna I. Korff, stalując dla siebie suknie i różne ubrania, kazała za to płacić stowarzyszeniu.

W spisie nieruchomości figuruje samochód-autobus wartości 8 tys. zł., który rzekomo ma się znajdować w Radomiu. Autobus ten nabyto na spłaty od Józefa Korffa, brata baronówny. Autobus ten jednak stanowi własność Korffa, ponieważ nie została mu rzekomo wpłacona cała należność. Poza tym stwierdzono brak szeregu książek buchalteryjnych i kasowych.

Zatrudnianie obcokrajowców
w przemyśle chemicznym
jest groźne dla bezpieczeństwa Państwa

W dniach 4 i 5 kwietnia odbył się w Warszawie trzeci Zjazd Związku Chemików Polskich. Na plenarnych obradach poza sprawozdaniami zarządu za ubiegłą kadencję wygłoszono szereg referatów ujmujących najistotniejsze zagadnienia zawodowe chemików.

W drugim dniu zjazdu przyjęto wniosek w sprawie zatrudnienia w przemyśle obcokrajowców. Odpowiednia uchwała brzmi:

„Zjazd delegatów stwierdza ubolewania godny fakt zatrudnienia w przemyśle chemicznym chemików obcokrajowców, w szczególności na Śląsku i na Pomorzu, gdzie zatrudnianie obcokrajowców sięga niepokojących rozmiarów.

W związku z tym zjazd delegatów wyraża opinię, że ten stan jest szkodliwy dla najżywotniejszych interesów Państwa, w szczególności dla bezpieczeństwa i obrony granic."

Wśród innych uchwał Zjazdu trzeba podkreślić uchwałę w sprawie niedostatecznego zatrudniania chemików w przygotowaniach O. P. L. G.

TEATRY

TEATR WIELKI: Występ Lucienne Boyer. W piątek „Noc w Wenecji".

TEATR NARODOWY: Dziś premiera „Horsztyńskiego" z Solskim i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".

TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Dziś premiera komedii p. t. „Nagroda literacka".

TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: O g. 8-ej „Zamieszaj".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49). o g. 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): „Taniec szczęścia".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): Ostatnie przedstawienia „Szopki Polityczne) 1937" Karpińskiego i Minkiewicza. Codziennie 1 przedstawienie o 8.15.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY (Otwocka 3): O g. 7 „Trójka hultajska".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.

W WOŁOMINIE zaprenumerować „ABC" można u p. Szadkowskiej (kiosk gazetowy)

Udział nauczycieli z emigracji
w pielgrzymce do Częstochowy

W dniu 1 kwietnia b. r. na posiedzeniu Sekretariatu Nauczycielskiej Pielgrzymki na Jasną Górę, przyjęto do wiadomości skład 19 Komitetów diecezjalnych.

Niektóre Komitety już zaczynają pracę według ustalonego programu, tworząc Komitety powiatowe, a gdzie należy i parafialne.

Podkreślono fakt, iż niemal we wszystkich Komitetach wszystkie grupy nauczycielskie są reprezentowane, bez względu na przynależność organizacyjną.

Stwierdzono też, że zainteresowanie zaczyna się budzić nie tylko w kraju, lecz napływają zapytania z poza kordonu od Polaków nauczycieli, którzy chcą przyłączyć się do wspólnego hołdu polskiego nauczycielstwa Królowej Polski.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

ZGON MARYNARZA

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy na płynącym z Gdyni do portów Ameryki Południowej transatlantyku „Pułaski" zmarł na atak serca jeden z członków załogi 80-letni Czesław Wrona. Zwłoki zmarłego spuszczono do wód Oceanu Atlantyckiego.

KIELCE

MORD W JÓZEFOWIE

W kolonii Józefów, gminy Zagórze, zostało popełnione morderstwo na osobie Gruber Ireny lat 24. Sprawców morderstwa ujęto.

POD MŁYŃSKIM KOŁEM

We wsi Wola Bokrzycka gminy Gnojno w młynie Musiała Stanisława kamień, służący do przemiału prosa, pękł i odłam spadł na Józefa Musiała, który w drodze do szpitala zmarł.

POŻARY

W dniu 31 marca b. r. w kolonii Zachojnie gminy Rokitno pastwą płomieni padły zabudowania Krupy Wojciecha, Pałki Aleksandra i Pałki Stanisława. Straty wynoszą około 20 tysięcy złotych. W dniu 3 kwietnia b. r. w halach targowych w Końskich pożar zniszczył 22 sklepy wraz z towarem. Straty wynoszą około 40 tysięcy złotych.

LUBLIN

TURYSTYKA W LUBLINIE

W związku z zaliczeniem Lublina do miast turystycznych, podjęto tu szereg prac konserwatorskich, celem przygotowania miasta do ewentualnego napływu wycieczek turystycznych. Organizuje się tu w tym celu wystawę „Stary Lublin".

W ostatnich dniach zawiązał się w Lublinie komitet wykonawczy „Dni Lublina".

ZAMACH W POCIĄGU

W pociągu na linii Rejowiec—Lublin nieznany osobnik zranił ciężko nożem Edmunda Chudorowskiego zam. we wsi Niedzwica pod Lublinem. Napastnik wyskoczył w biegu z pociągu i zbiegł.

O TEATR DLA LUBLINA

W tych dniach odbyła się w Lublinie konferencja obywatelska w sprawie teatru. Lublin nie posiada dotychczas stałego teatru — chodzi więc o założenie teatru miejskiego. W ostatecznym wyniku dyskusji, postanowiono całokształt sprawy przekazać do rozpatrzenia i rozwiązania Lubelskiemu Związkowi Pracy Kulturalnej.

LWÓW

CHÓR JUGOSŁOWIAŃSKI WE LWOWIE

Przybył do Lwowa znany chór jugosłowiański „Obolic". Chór ten znany jest w Polsce również i z tego, że propaguje on pieśni polskie na terenie międzynarodowym.

KURS MEDYCYNY SPOŁECZNEJ

Wydział Lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie organizuje w czasie od 12 kwietnia do 12 czerwca b. r. specjalny kurs medycyny społecznej. W kursie tym wezmą udział lekarze pracujący w instytucjach Ubezpieczalni Społecznej oraz lekarze interesujący się higieną publiczną.

PRZENIESIENIA STAROSTÓW

Dotychczasowy starosta powiatowy w Jarosławiu Franciszek Prączkowski przeniesiony został na stanowisko starosty powiatowego do Kamionki Strumiłowej.

Starostą powiatowym w Jarosławiu mianowany został dotychczasowy starosta powiatowy w Zborowie, Alfred Kocól.

PODWYŻKA PŁAC

W Stryju odbyło się zebranie robotników murarskich, którzy wysunęli żądanie podwyżki płac. Po przeprowadzeniu pertraktacji zgodzono się na podwyżkę 15 proc.

ŚLĄSK

ŚMIERĆ W KOPALNI

W podziemiach kopalni „Bielszowice" bryła węgla, która oberwała się ze stropu, zabiła górnika Hermana Wolnego.

STYPENDIUM IM. SZYMANOWSKIEGO

Śląskie Towarzystwo Muzyczne ufundowało stypendium im. Karola Szymanowskiego dla młodego kompozytora polskiego.

CHÓR JUGOSŁOWIAŃSKI NA ŚLĄSKU

W Katowicach bawił chór jugosłowiański „Obilic", który dał koncert w teatrze im. Wyspiańskiego. Po koncercie chór jugosłowiański odjechał do Chorzowa, gdzie dał również koncert w sali Domu Ludowego dla młodzieży szkolnej, która szczelnie wypełniła salę.

WILNO

SAMOBÓJSTWO

W majątku Punżanki na wileńszczyźnie wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia Maria Konarzewska, lat 24, córka zmarłego przed kilku laty gen. Daniela Konarzewskiego. Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

TRAGEDIA MIŁOSNA

We wsi Duszczyce powiatu mołodeczeńskiego rozegrała się krwawa tragedia. Parobczak wiejski Stanisław Łachimowicz z uciętego karabinu zastrzelił swoją narzeczoną Lidię Wencel, po czym odebrał sobie życie.

WOŁYŃ

UBÓJ ZWIERZĄT

Statystyka uboju zwierząt w powiecie dubieńskim za rok budżetowy 1936-37 wykazuje w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost uboju świń i cieląt o ok. 30.000 sztuk. Nadwyżka ta została w całości zużytkowana dla celów eksportowych, gdyż konsumcja wewnętrzna nie wykazała znaczniejszych odchyleń.

WYBITE SZYBY

Nieznani sprawcy powybijali szyby w oknach mieszkania: lekarza powiatowego w Dubnie dr. Krajeńskiego, lekarza miejskiego dr. Goldblatta, sekretarza gminy wyznaniowej żydowskiej Berensztejna oraz w Sierocińcu żydowskim w Dubnie.

RADIO

Czwartek, 8 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych „Wiosna w muzyce i pieśni" (z Łodzi), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa), 12.50 „Bolek - przodownik" — pogadanka dla młodzieży wiejskiej, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Koncert popularny (płyty), 16.00 „Skrzynka ogólna", 16.15 „Życie kulturalne stolicy", 16.20 „Kwiecień" — pogadanka dla dzieci starszych, 16.35 Pieśni polskie w wykonaniu chóru męskiego „Hasło" (z Poznania), 17.00 „Wiosna miejskich ludzi" — odczyt, 17.15 Mikołaj Medtner: Sonata na skrzypce i fortepian G-dur op. 44, 17.50 O książce Janiny Miedzińskiej „Na niemieckim froncie pracy", 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Przemówienie płk. Adama Kocura, Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Kraków (z Krakowa), 18.15 Komunikat śniegowy z Krakowa, 18.17 Wiadomości sportowe, 18.25 Muzyka lekka (płyty), 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „Proces Ludwika XVI", 19.45 Muzyka rozrywkowa, 20.15 Koncert poświęcony pamięci Emila Młynarskiego. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej, 22.30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II. (Mokotów)
Fala 216,8 m.
(Audycja próbna)

13.10 — 15.30 Muzyka popularna i rozrywkowa (płyty). Program w zapowiedzi.

Piątek, 9 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Antena w karczmie „Rzym". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wolfgang Amadeusz Mozart: (płyty). 12.50 „Ogródek przy chacie"—Pogadanka. 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Lekki koncert popołudniowy. 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Orkiestra Repr. K.P.W. 17.00 „Licea ogólnokształcące" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Maria Barówna — fortepian, Irena Gierałtowska — śpiew. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Kierownika Okr. Urzędu W. F. i P.W. — Lwów - 18.15 Poradnik sportowy. 18.25 Muzyka lekka (pł.), 18.50 „Nowiny leśne". 19.00 „Wypowiedzieli się" — skecz Raorta (ze Lwowa). 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Obój, rożek i fagot" — XIII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej". 20.05 „Marja" — opera w 3-ch aktach (w 6-ciu obrazach) Romana Statkowskiego. Tr. z Teatru Wielkiego w Poznaniu. W przerwie II-ej ok. godz. 22.00: „Maria — Malczewskiego (fragment). 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów). Fala 216,8 m. (Audycja próbna). 13.10 Muzyka popularna i rozrywkowa (płyty).

Pracownicy samorządowi
żądają zniesienia podatku specjalnego

Dnia 6 b. m. rano na wszystkich zajezdniach tramwajowych w Warszawie, odbyły się masówki, na których wysunięto postulat skasowania podatku specjalnego pobieranego od uposażeń pracowniczych, oraz żądania natury ekonomicznej w rodzaju bonifikaty zaliczek udzielonych pracownikom miejskim przed świętami, podwyżki płac i t. p.

W związku z masówkami zorganizowanymi w poszczególnych remizach, niektóre pociągi tramwajowe wyszły na miasto z 15-to minutowym opóźnieniem. W ciągu całego dnia 6 kwietnia analogiczne masówki odbywały się w głównych warsztatach gdzie rzucane były specjalne odezwy nawołujące do solidarności.

Należy dodać, że z akcją wszczętą przez organizacje tramwajarzy i niższych funkcjonariuszów miejskich solidaryzują się również związki samorządowych pracowników umysłowych, co by wskazywało na dłuższy okres trwania różnych niespodzianek na terenie przedsiębiorstw i miejskich instytucji użyteczności publicznej.

Wkłady oszczędnościowe P.K.O.
w marcu 1937 r.

W miesiącu marcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 4.020.426 zł., osiągając na dzień 31 marca 1937 r. sumę zł. 688.620.745.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu marca br. PKO wydała 51.791 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31. III. 1937 r. ogólną ilość 2.416.849.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Carmen z Conchitą Velazquez.

TEATR POLSKI: „Wiosna w domu".

TEATR NOWY: „Profesja pani Warren".

KINA

SŁOŃCE: „Dyplomatyczna żona".
ŚWIT: „Brutal".
GWIAZDA: „Będzie lepiej".
CORSO: „Ostatni sygnał" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
KINO TCL OŚWIATOWE: „Dzisiejsze czasy".
RENAISSANCE: „Czarny hrabia".
APOLLO: „Dama Kameliowa".
TĘCZA: Wilda: „W. Z. 6 nie wylądował".
WILSONA: „Wojna w królestwie walca".
SFINKS: „Dwie Joasie".
METROPOLIS: „Dama Kameliowa".
GLORIA: „Skowronek".
TĘCZA - Łazarz: „San Francisko".

GOŚCINNY WYSTĘP CONCHITY VELAZQUEZ

Czwartkowy gościnny występ hiszpańskiej śpiewaczki Conchity Velazquez w tytułowej roli opery „Carmen" budzi niezwykłe zainteresowanie w sferach miłośników opery. Conchita Velazquez cieszy się opinią najlepszej odtwórczyni tej partii operowej. Conchita Velazquez występowała ostatnio w słynnej mediolańskiej La Scali. (h. s.).

OTWARCIE AUTOMOBILKLUBU

W dniu 4 b. m. odbyło się otwarcie sezonu Sportowo - Turystycznego Automobilklubu Wielkopolski. Samochody w liczbie 42, oraz 8 motocykli z Moto - Klubu „Unia" przedefilowały przez miasto udając się do kościoła do Puszczykowa na nabożeństwo.

Po nabożeństwie ks. proboszcz Koppe dokonał poświęcenia samochodów i motocykli.

Następnie zebrani udali się na śniadanie do restauracji „Sylwii" w Puszczykowie, gdzie zebrało się około 120 osób.

Wiceprezes A. W. p. Honorka w przemówieniu swym podkreślił rozwój Automobilklubu Wielkopolski.

Po śniadaniu odbył się dancing towarzyski.

OKRADLI CMENTARZ

W Górze pod Żninem szajka nieznanych złodziei zabrała z tamtejszego cmentarza kilka płyt z grobów, marmurowych krzyży i różnych figur, które załadowano na wozy i wywieziono w niewiadomym kierunku.

ŚMIERĆ POD SAMOCHODEM

Dziś w południe na jednej z ulic Poznania dostał się między dwa samochody młody rowerzysta z Murowanej Gośliny, Wilhelm Stibbe. Stibbe potrącony przez samochód osobowy wpadł pod samochód ciężarowy, którego koła zmiażdżyły mu głowę.

RECITAL TANECZNY HARALDA KREUZBERGA

W Teatrze Wielkim odbył się w dn. 5 b. m. recital taneczny laureata festiwalu olimpijskiego, Kreutzberga. Ciekawe w pomysłach produkcje odznaczały się trafnym ujęciem stylu, dużą siłą wyrazu w momentach dramatycznych, a wdziękiem i temperamentem w tańcach ludowych i groteskowych. Doskonałość kreacji wydaje się być owocem współpracy artysty z akompaniującym mu kompozytorem Wilckensem, którego szereg ciekawych kompozycyj zostało odtworzonych. Sympatyczny gość spotkał się z owacyjnym przyjęciem ze strony licznie zebranej publiczności.

Stalin znalazł nowe ofiary

Szef G. P. U. na czele sabotażystów

Sensacyjne zarzuty pod adresem Jagody

MOSKWA, 6. 4. Obecny kierownik GPU, Jeżow, wpadł na ślad olbrzymiego sprzysiężenia terorystycznego, którego głównym bohaterem był w swoim czasie sam Jagoda. Pełniąc funkcje szefa GPU, Jagoda miał utrzymywać kontakt z grupą terorystów, którzy wykonali setki sabotaży kolejowych i w zakładach przemysłowych. Jagoda zaś, im częściej powtarzały się te wypadki, z tym większą energią przystępował do gnębienia elementów trockistowskich, przypisując im wszystkie te czyny. Kiedy zaś organa GPU wpadły na ślady tej akcji, Jagoda niszczył wszystkie dokumenty, zapewniając tym samym bezkarność terorystom. Grupa terorystyczna, nie mająca nic wspólnego z trockistami, dążyła do obalenia Stalina.

Jagoda, chcąc odwrócić podejrzenia, tępił z niesłychaną okrutnością komórki trockistowskie w partii, zarzucając im wszystkie te zbrodnie.

Milionowa defraudacja

Ponadto Jagoda odznaczony za budowę kanału białomorskiego orderem Lenina, pozostaje pod zarzutem defraudacji olbrzymiej sumy, wynoszącej około miliona rubli.

Pieniądze te poszły na hulanki. Jak ustalić miało dotychczasowe śledztwo, Jagoda będąc jeszcze na stanowisku ludowego komisarza spraw wewn. korzystał z kasy komisariatu, prowadząc rozrzutny tryb życia.

Samoupadlanie pisarzy sowieckich

MOSKWA, 6. 4. Na ogólnym moskiewskim zebraniu pisarzy sowieckich Borys Pilniak wyraził głęboką skruchę z powodu utrzymywania stosunków z „wrogami narodu" Worońskim i Radkiem, według wskazań których napisał kilka utworów kontrrewolucyjnych i złożył przyrzeczenie, że więcej grzeszyć nie będzie, oświadczając, że pisze obecnie nową powieść „Pokolenie". W powieści tej Pilniak ma naprawić wszystkie swoje błędy polityczne.

Przed wyborami w Japonii

Rząd rozwiąże nowy parlament

jeśli deputowani nie zaniechają opozycji

TOKIO, 6.4. Minister finansów Yuki oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd nie będzie dążył do utworzenia nowego stronnictwa przed wyborami i nie będzie się przeciwstawiał ponownemu wyborowi kandydatów dawnych stronnictw.

Nowe stronnictwo będzie utworzone po wyborach i grupować będzie tych deputowanych, którzy zmienią swe obecne antyrządowe stanowisko. Minister dodał, iż rząd rozwiąże nowoobrany parlament, o ile większość deputowanych nie uzna poglądów rządu co do powagi sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Japonii.

Deklaracja ta wywołała duże wrażenie we wszystkich kołach politycznych. Rząd polecił wszystkim prefektom roztoczyć nadzór nad prawidłowością wyborów, ogłaszając zarazem zakaz rozpowszechniania wszelkich haseł prowadzących do rozdźwięku między armią a narodem.

Na wszystkich frontach

Inicjatywa w rękach powstańców

Gen. Mola zbliża się do Bilbao

VITORIA, 6. 4. Szósta dywizja gen. Moli, kontynuując swą akcję w kierunku północnym, dotarła dzisiaj do miejscowości położonej o 10 km. od Durango, która jako węzeł kolejowy linii Bilbao — Ejbar posiada duże znaczenie strategiczne.

Wyniki walk wczorajszych zostały w dzisiejszych popołudniowych godzinach wykorzystane jako punkty podstawowe do dalszej ofenzywy pomimo złej pogody i gradu, padającego przez znaczną część dnia.

Baskowie rzucili w bój dla odparcia ofenzywy bardzo poważne siły, wspomagane przez tanki, pochodzenia sowieckiego. Pomimo tego około wieczora powstańcy posunęli się naprzód tak daleko, iż gołym okiem zauważyć mogli dymy fabryk Durango.

Wzięci do niewoli Baskowie, zeznają, że Durango zostało nadzwyczaj silnie ufortyfikowane. Na ulicy wzniesiono barykady, które zostały za pomocą worków z piaskiem zamienione w małe forteczki. Wszystkie dachy i okna zaopatrzono w karabiny maszynowe.

Ofensywa na Guadalajara

MADRYT, 6. 4. Dziś rano przeprowadziły wojska powstańcze dwa kontrataki, jeden na odcinku Aravaca, drugi w okolicy Carabanchel. Ataki te natrafiły na zacięty opór wojsk rządowych.

SIGUENZA, 6. 4. Havas donosi: Wojska powstańcze rozpoczęły wczoraj na odcinku Guadalajara ofensywę wywiadowczą. — Operacje rozgrywają się między drogą, wiodącą do Aragonu a doliną Tajuny.

Inicjatywa w rękach powstańców

NAVALCARNERO, 6. 4. Na froncie Jarama wojska rządowe przeprowadziły kilka ataków na pozycje powstańcze. Pierwsze natarcie na most w Arganda przy użyciu znacznych sił i po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim załamało się wobec silnego ognia zaporowego powstańców.

Drugi atak skierowany na ważny punkt strategiczny Pingarron był również bezskuteczny. Oddziały rządowe poniosły przy tym bardzo dotkliwe straty.

W dowództwie wojsk rządowych widoczna jest obawa, że inicjatywa na froncie Jarama przejdzie w ręce powstańców.

Lotnictwo gen. Franco notuje stałe przybywanie posiłków.

Powrót z Biro-Bidżanu

KOWNO, 6. 4. 30 żydów obywateli litewskich, którzy wyemigrowali w swoim czasie do Birobidżanu, w tych dniach wróciło do Litwy. Zostali oni wysiedleni przez władze sowieckie jako element wrogi dla ZSRR.

Negus nie rezygnuje

Delegacja abisyńska w Genewie

LONDYN, 6.4. (ATE). Negus Haille Selassie zamierza wysłać delegację na najbliższe posiedzenie Ligi Narodów. Negus nie uda się tym razem osobiście do Genewy, lecz wyśle swych przedstawicieli. W ten sposób zdaniem angielskich kół politycznych sprawa ustosunkowania się Ligi Narodów do panowania włoskiego w Abisynii wejdzie w ostre stadium.

Uchodzi tu za prawdopodobne, że Liga Narodów nie uzna pełnomocnictw członków delegacji abisyńskiej za ważne.

Jakie siły wojskowe

dokonały podboju Abisynii?

W Rzymie ogłoszono dokumenty dotyczące włoskiej wyprawy abisyńskiej. Z dokumentów wynika, że na podbój Abisynii wysłał rząd włoski do Afryki wschodniej olbrzymią armię, złożoną z 17.000 oficerów i 530.000 żołnierzy.

Armia ta posiadała 105.790 koni i mułów, 484.640 karabinów, 14.536 karabinów maszynowych, 1.608 armat, 19.000 samochodów. Kul karabinowych wysłano do Abisynii 818 milionów a granatów i szrapneli 4,2 milionów. W skład armii operacyjnej wchodziło 70.000 żołnierzy kolorowych.

Dzienne zużycie benzyny wynosiło w czasie wojny abisyńskiej 300 ton. Koszty finansowe włoskiej wyprawy abisyńskiej są olbrzymie i tym większe, że w czasie całej wojny afrykańskiej trzymano nadto we Włoszech pod bronią armię, liczącą 1 milion żołnierzy i 40.000 oficerów.

Katastrofa samochodowa

1 zabity, 2 rannych

KIELCE, 6. 4. Wczoraj na szosie pod Radomiem samochód osobowy, jadący z wielką szybkością zawadził o słup przydrożny, skutkiem czego jeden z pasażerów Abram Rosenblum z Radomia poniósł śmierć na miejscu, dwaj zaś pozostali, Tadeusz Falkowski i Tadeusz Dłużewski również z Radomia doznali bardzo ciężkich obrażeń.

Właściciel samochodu Schnelder, który siedział przy kierownicy, cudem uniknął śmierci, doznając jedynie powierzchownych kontuzji.

Ostrzeżenie

W ostatnim czasie, zwłaszcza w niedziele i dni świąteczne ukazywały się w sprzedaży ulicznej informacyjnie bezwartościowe wydawnictwa, które kolporterzy sprzedawali jako rzekomo „dodatki nadzwyczajne".

Wydawnictwa tego typu, podejmowane przez aferzystów, nie mających nic wspólnego z prasą, są nadużyciem obliczonym na szkodę publiczności.

Z uwagi na powyższe Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism przestrzega publiczność przed nabywaniem rzekomych dodatków nadzwyczainych, które nie pochodzą od stale ukazujących się i wszystkim znanych dzienników.

Międzynarodowe przepisy o wekslach i czekach

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ogłoszono kilka obszernych konwencji międzynarodowych regulujących zasadnicze przepisy o wekslach, zarówno trasowanych jak i własnych oraz o czekach. Konwencje te ustalają sposób wystawiania tych dokumentów, protestowania ich, zasady odpowiedzialności, terminy przedawnień, wreszcie opłaty stemplowe.

Polska, jak i szereg innych państw ratyfikowała te konwencje szeregiem zastrzeżeń, wynikających z odrębności naszego prawa wesklowego i czekowego wobec norm uznanych jako międzynarodowe.

Konsolidacja polityczna

ludności polskiej w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, 6. 4. Po dokonanej konsolidacji politycznej ludności polskiej w Czechosłowacji, której wyrazem było utworzenie komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, Stronnictwo Ludowe oraz Związek Śląskich Katolików uchwaliły w dniu 3 b. m. wspólną deklarację, w której m. in. czytamy, że

Stronnictwa te, powołując się na przyrzeczenie rządu republiki czechosłowackiej w deklaracji z dnia 20 lutego 1937 o polityce mniejszościowej, że kwestie mniejszości polskiej załatwione zostaną w duchu sprawiedliwości i braterstwa, wzywają rząd, by jak najrychlej przystąpił do zrealizowania tych zgodnych postulatów całej polskiej ludności.

W świadomości, że żądania te są słuszne i zgodne z przynależnością do demokratycznej republiki czechosłowackiej i że postępowanie takie jest sprawiedliwe, podpisane stronnictwa wzywają całą ludność polską do wytrwania w obronie swej sprawy, a przez mężną i solidarną współpracę do poparcia dążności swych stronnictw.

Deklarację powyższą podpisali w imieniu: Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Józef Badura i Józef Czechowicz, w imieniu Stronnictwa Ludowego dr. Jan Buzek i inż. Jan Heczko, oraz w imieniu Związku Śląskich Katolików poseł dr. Leon Wolf i Rudolf Paszek.

Niedbalstwo Kuratorium Warszawskiego

Czy nieporządki w Starostwie Sochaczewskim?

Jesteśmy w posiadaniu dwóch niezwykle charakterystycznych dokumentów, które świadczą o wielkich nieporządkach, panujących w naszych urzędach państwowych.

Jeden z dokumentów z datą 29 lipca 1936 r. jest odpowiedzią starostwa powiatowego sochaczewskiego na podanie niejakiego Henryka Malesy o wydanie mu świadectwa moralności w celu złożenia go w kuratorium. W odpowiedzi tej starostwo zawiadamia, iż przesłało świadectwo moralności do kuratorium. Tymczasem drugi dokument z dnia 28 sierpnia 1936 r. jest zaprzeczeniem oświadczenia starostwa. Oto: Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego w Warszawie nie uwzględnia podania pana Henryka Malesy w sprawie o dopuszczenie do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości, ponieważ nie przedłożył on kuratorium świadectwa moralności.

Takie traktowanie spraw urzędowych przez starostwo czy też kuratorium jest po prostu skandalem, gdyż niedbałość urzędników może spowodować nieobliczalne konsekwencje.

Odjazd robotników rolnych do Francji

WIELUŃ, 6. 4. Z terenu pow. wieluńskiego odjeżdża wielu robotników rolnych na roboty do Francji i Belgii. Codziennie przez punkt emigracyjny w Mysłowicach wyjeżdża kilkudziesięciu robotników. Od stycznia do kwietnia wyemigrowało z powiatu wieluńskiego z górą 1000 osób.

36 członków łódzkiego bajratu

Jeszcze w ciągu b. tygodnia minister spraw wewnętrznych wyda dekret, powołujący radę przyboczną tymczasowego prezydenta Łodzi.

W skład rady wejdzie po czterech przedstawicieli przemysłu, handlu, rzemiosła, właścicieli nieruchomości i pracowników umysłowych, po dwóch przedstawicieli bankowości oraz regionalnej grupy parlamentarnej i wreszcie po sześciu przedstawicieli wolnych zawodów i robotników.

Ogółem skład tymczasowej rady miejskiej Łodzi wyniesie 36 członków.

Śmierć górnika

KATOWICE, 6. 4. W podziemiach kopalni „Bielszowice" bryła węgla, która oberwała się ze stropu, zabiła górnika Hermana Wolnego. Władze górnicze wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Urzędnicy a nie profesorowie

komisarzami Bratniaka na U. J. P.

W związku z wiadomością podaną przez jedną z agencji, w czasie likwidowania Związków Narodowo-Radykalnych, oraz zawieszania działalności Bratnich Pomocy, która wymieniała nazwiska komisarzy zawieszonych Bratnich Pomocy, zgłosił się do nas we wtorek ks. Grabowski, profesor Uniwersytetu J. P. i wyjaśnił nam, że nieprawdą jest jakoby Senat Akademicki mianował go komisarzem Bratniej Pomocy S. U. J. P., natomiast komisarzami zostali urzędnicy Kwestury Uniwersytetu, a więc nie profesorowie, ani docenci, p. Wacław Łapiński i p. Aleksander Zieliński.

Ks. prof. Grabowski zgodził się przyjąć tymczasowo nominację na stanowisko kuratora Bratniej Pomocy po ustąpieniu prof. dr. Tatarkiewicza. „Gdybym wiedział — oświadczył nam ks. prof. Grabowski, że zajdą takie komplikacje, nigdybym nie zgodził się nawet na zastępstwo na stanowisku kuratora Bratniej Pomocy".

Jak więc widać, nadużyto nazwiska ogólnie cenionego i lubianego przez młodzież ks. prof. Grabowskiego, który nie mniej od młodzieży zmartwiony jest i zaskoczony ostatnimi posunięciami min. Świętosławskiego. Zaznaczyć należy dalej, że ks. prof. Grabowski nie jest informowany o posunięciach panów „komisarzy", mimo, że wprawdzie tymczasowe, ale zajmuje stanowisko kuratora Bratniaka. Ks. prof. Grabowski oświadczył dalej, że w dniach najbliższych zrzeknie się swej zastępczej godności i że na stanowisku kuratora Bratniaka dłużej nie pozostanie, a komisarzem Bratniej Pomocy nigdy nie był i w żadnym wypadku tego rodzaju funkcji nie przyjmie.

Spółka Lubelski—Moraczewski

objęła „Głos Powszechny"

Niedzielny numer „Głosu Powszechnego" wydawanego przez grupę ZZZ pozostającą pod kierownictwem pp. Moraczewskiego, Szuriga i Holendra — nie ukazał się.

Socjalistyczna „Walka Ludu" informuje, że pozostawało to w związku z brakiem funduszów spowodowanych powstrzymaniem subsydiów ze Śląska.

Od poniedziałku „Głos Powszechny" ukazuje się normalnie, gdyż pismo to objęła nowa grupa, na której czele stoi dr. Lubelski. Są to finansiści żydowscy, którzy starają się zdobyć nowy organ dla żydowskich kół lewicowych.

Po organie więc Muszkatenblitt - Barlicki mamy teraz nowy twór „folksfrontu" pod firmą Lubelski — Moraczewski.

P. Czarnocki w „Dzienniku Porannym"

B. redaktor naczelny „Kuriera Porannego", p. Jan Czarnocki, objął naczelną redakcję „Dziennika Porannego".

Polska liczy 34 miliony ludności

Nieznaczny spadek przyrostu naturalnego

Ruch naturalny ludności w Polsce przedstawiał się w roku 1936 następująco:

Liczba małżeństw wyniosła 284.425 Liczba urodzeń 892.320. Liczba zgonów 482.633. Przyrost naturalny był w r. 1936 nieco wyższy niż w r. 1935 (409.687 wobec 405.669).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają (liczby w nawiasach dotyczą roku 1935): małżeństw 8,4 (8,3), urodzeń 26,2 (26,1), zgonów 14,2 (14,0), przyrostu naturalnego 12,0 (12,1).

Przeprowadzony na podstawie powyższych danych szacunek ludności Polski na dzień 1. I. 1937 r., daje liczbę 34.221.000 dla całego państwa.

Od dnia drugiego spisu ludności (9. XII. 1931 r.), ludność Polski zwiększyła się o 2.078.000 osób, czyli o 6,5 proc.

2,4 mill. nadwyżki

W roku budżetowym 1936|7

Min. Skarbu dokonało już tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za miesiąc marzec r. b. Dochody w tym miesiącu wyniosły 203.170 tys. zł., wydatki 199158 tys. zł. Nadwyżka wyniosła zatem 6.012 tys. zł.

Biorąc nawet pod uwagę t. zw. okres ulgowy, rok budżetowy 1936-37, zakończony dn. 31 marca, zamknięty został nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Ogółem wydatki budżetowe za rok 1936-37 wyniosą zł. 2,161.4 miln. Ponieważ dochody w tym okresie wyniosły 2,163.8 miln. zł., przeto cały rok budżetowy 1936-37 zamyka się nadwyżką ok. 2,4 miln. zł.

W porównaniu z wydatkami roku budżetowego 1935-6, sprowadzonymi do układu budżetu 1936-37, wydatki w roku 1936-37 wraz z wydatkami okresu ulgowego są mniejsze o 105,5 miln. zł., dochody zaś — większe o 160,3 miln. zł. Zaznaczyć należy, że deficyt budżetowy w r. 1935-36 wynosił kwotę 263,4 miln. zł.

Za zł. 2.30 pożytek i wygoda

Pożytkiem dla każdego jest czytanie „ABC - Nowin Codziennych".

Wygodą jest otrzymywanie pisma do domu rano, przed wyjściem do pracy.

„ABC" zaprenumerować można w Kantorze Al. Jerozolimskie 3a osobiście, pisemnie lub telefonicznie 7-27-33 i 8-18-33.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.